Wyraźna czołówka w plebiscycie na Człowieka roku

strona 3

Kryminał Marii Biernackiej - Drabik

strona 4

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

14 - 20 marca 2023 r. ■ nr 11 (890) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Wyciągnęli dzieci z płonącego budynku

KOMENTUJ NA: lubartow.24wspolnota.pl

STRONA R1

Matka uratowanych:

„Nigdy nie będę w stanie im się odwdzięczyć”

Michał Mitura (na zdj. z prawej) oraz Karol Mitura pomogli wydostać się dwójce dzieci z płonącego domu w Kocku

Trudno mi było wydusić z siebie jakiekolwiek słowa, ze stresu i wzruszenia. „Dziękuję” dla tych ludzi to jest za mało - mówi pani Paulina, matka uratowanych

Samoklęski jak Toskania dzięki Winnicy Sienkiewicz

STRONA R2/R3

„Żeby zrobić butelkę wina, trzeba przy tym pracować cały rok, a czasami i dwa lata”

Mariusz i Agnieszka Sienkiewicz

Prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie rzekomo „chybionego” poronienia

STRONA 8

Chór od św. Anny wydał płytę

STRONA 22

Kupując płytę wspieramy hospicjum św. Anny

Sądny tydzień w lubartowskim ratuszu

Dwie zwołane sesje Rady Miasta. Co na to burmistrz?

STRONA 5

Szpital. Plan strat wykonany w ... 137 procentach. Jest już plan naprawy

STRONA 23

Czy kilkanaście osób z administracji straci pracę?

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

BADANIE WZROKU
OKULARY PROGRESYWNE
CENTRUM OKULARÓW PROGRESYWNYCH
PORADY OPTYCZNE
609 008 145
GALERIA TOPAZ UL. LUBELSKA 95B LUBARTÓW | REALIZUJEMY RECEPTY NFZ

N 3120
ISSN 2392-2184
9 772392 218301 11
LUB

eprasa.pl bd9eaa6707

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI
Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

15 marca
godz. 7.00 - 15.00,
Przytoczno (PGR 3)

16 marca
godz. 7.30 - 15.00,
Ruska Wieś (2)
godz. 10.00 - 14.00,
Nasutów (8)

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

Zumba na Dzień Kobiet w RCEZ w Lubartowie

Uczestnicy zajęć zumby w RCEZ

Z okazji Dnia Kobiet w szkole odbyły się zajęcia Zumby, które poprowadzili instruktorzy i trenerzy z Klubu Sportowego Workout - Kinga Wasak i Bartłomiej Adamczyk. Inicjatorkami wydarzenia były nauczycielki wychowania fizycznego - Klaudyna Turzańska i Dorota Sułek oraz Samorząd Uczniowski z opiekunkami p. Justyną Atanasow i Agnieszką Rycek.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA Z GAMĄ:
14 - 20 marca
- Kiełbasa śląska MORLINY 14,99 zł/kg
- Sery plastry z GOLISZEWA 135 g - 4,99 zł
- Płyn do mycia naczyń 1L - 6,99 zł
- Bułka lubartowska, kajzerka 50 g Produkcja własna - 0,66 zł

ROK ZAŁOŻENIA 1910
KAMIENIARSTWO WYSOCKI
506 065 233
Cmentarna 7, Lubartów
kamieniarstwo-wysocki.pl
PRODUCENT NAGROBKÓW GRANITOWYCH

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorczyk"
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224
dyżur całodobowy
508 107 618

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1
21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów
ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl bd9eaa6707

Głosowanie na Człowieka Roku na ostatniej prostej

Mamy wyraźną czołówkę, ale wcześniejsze plebiscyty pokazują, jak wiele może się zmienić w ostatnich dniach głosowania. Jak będzie tym razem, okaże się już pod koniec tego tygodnia.

O zwycięstwie zdecyduje ilość Waszych głosów.

Jak głosować: Głosować można na dwa sposoby: Kupony: wycięty z gazety oryginalny kupon należy wypełnić i przesłać na adres naszej redakcji: Wydawnictwo Wspólnota ul. Ks. Szulca 1, 21-100 Lubartów

SMS: wyślij SMS pod numer 72601 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata.

Koszt SMS-a to 2,46 zł (z VAT). Pamiętaj, by treść zawierała wszystkie litery i cyfrę podaną przy nazwisku. W przeciwnym razie Twój SMS nie dotrze

Głosowanie SMS-owe trwa od północy 14 lutego do 16 marca do godz. 23.59, natomiast na kupony czekamy do 16 marca, ale pamiętajcie, by dostarczyć kupon wcześniej, bo zliczone zostaną wyłącznie głosy, które do 16 marca fizycznie dotrą do naszej redakcji.

Szczegółowy regulamin dostępny na stronie: www.lubartow.24wspolnota.pl

(stan głosowania na niedziela 12 marca, 22.00)

414 GŁOSÓW

Małgorzata Wronowska
SMS pod numer 72601 o treści: wl.8

486 GŁOSÓW

Monika Derecka
SMS pod numer 72601 o treści: wl.9

270 GŁOSÓW

Janusz Kobyłka
SMS pod numer 72601 o treści: wl.1

75 GŁOSÓW

Tomasz Marzęda
SMS pod numer 72601 o treści: wl.6

63 GŁOSY

Rafał Nowosielski
SMS pod numer 72601 o treści: wl.3

40 GŁOSÓW

Roman Adamczyk
SMS pod numer 72601 o treści: wl.4

37 GŁOSÓW

Małgorzata Zdzienicka
SMS pod numer 72601 o treści: wl.10

20 GŁOSÓW

Paweł Woźniak
SMS pod numer 72601 o treści: wl.7

15 GŁOSÓW

Grzegorz Piecyk
SMS pod numer 72601 o treści: wl.5

2 GŁOSY

Małgorzata Oniszczuk
SMS pod numer 72601 o treści: wl.2

W CZŁOWIEK ROKU 2022

ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA

IMIĘ I NAZWISKO

Sukces Michała Czerskiego z II LO w Lubartowie

Po eliminacjach pisemnych, które odbyły się 1 marca 2023 roku, do II etapu XIV Konkursu Biochemicznego organizowanego przez UMCS, zakwalifikował się Michał Czerski z klasy IV H.

LUB

ZS 2 na podium w Rykach

9 marca w Rykach odbyły się półfinały wojewódzkie w piłce siatkowej chłopców, w których również startowali sportowcy z „Chopina". Po zaciętej walce i zwycięstwie w pierwszym meczu nad ZS w Nałęczowie zajęli ostatecznie II miejsce, ustępując jedynie drużynie ZS nr 1 z Puław

dentim
uśmiech staje się piękny
www. gabinety-dentim.pl

PROMOCJA NA DZIEŃ KOBIET!
Z tej okazji przez cały miesiąc marzec promocja w naszym gabinecie
- 50%
na botoks dla Pań.

Dentim • Serniki 76 • 21-107 Serniki

eprasa.pl bd9eaa6707

Maria Biernacka-Drabik: Moja powieść to nie historia Tomasza Komendy

„Za żywopłotem" to tytuł powieści kryminalnej, której autorką jest polonistka z Lubartowa, Maria Biernacka - Drabik.

Maria Biernacka-Drabik: Wymyśliłam Miłosza Zdebskiego na przełomie 2016/2017 r. Niektórym może się kojarzyć z Tomaszem Komendą. Absolutnie historia Tomasza Komendy nie miała żadnego wpływu na wymyślenie tej postaci.

Czytelnię biblioteki wypełniła publiczność, dyrektor Grzegorz winnicki doliczył się 118 osób

- Wybitny inżynier, genialny przedsiębiorca i współwłaściciel świetnie prosperującej firmy trafia za kratki oskarżony o zamordowanie przyjaciela. Twierdzi, że jest niewinny. Kiedy po piętnastu latach wychodzi na wolność, ma tylko jeden cel – znaleźć prawdziwego mordercę i na własną rękę wymierzyć sprawiedliwość - czytamy w opisie wydawcy. O swojej powieści Maria Biernacka-Drabik mówiła na spotkaniu z czytelnikami w lubartowskiej bibliotece 10 marca.

Miłosz Zdebski to nie Tomasz Komenda

- Wymyśliłam Miłosza Zdebskiego na przełomie 2016/2017 r. Niektórym może się kojarzyć z Tomaszem Komendą. Absolutnie historia Tomasza Komendy nie miała żadnego wpływu na wymyślenie tej postaci. To jest historia, która powstała w mojej głowie jakiś czas wcześniej. O historii Tomasza Komendy zaczęło być głośno w 2018 r., kiedy okazało się, że został niesłusznie skazany. Ja sobie wtedy pomyślałam, że takie rzeczy się naprawdę dzieją, że ten mój Miłosz nabrał wiarygodności - powiedziała autorka o historii opisanej w jej powieści.

Bohater powieści Marii Biernackiej-Drabik to człowiek inteligentny, oczytany, mimo pobytu w więzieniu - zachowujący wrażliwość.

- Mówi się, że jak się pisze pierwszą książkę, to bardzo dużo daje się z siebie i to podobno jest taka niepisana zasada. Oddałam tym bohaterom bardzo dużo z siebie i myślę, że Miłoszowi też. Chodzi też chyba o to, żeby ten bohater, który był najważniejszy, był tym, którego się obdarza jakąś sympatią i niezależnie od tego, co się wydarzy później, żeby ten bohater przyciągał do siebie. Jeśli ten bohater będzie denerwował, to prawdopodobnie będzie uciążliwy dla czytelnika. Ten najważniejszy bohater musi mieć charakter, musi mieć wyrazistą osobowość, ale nie może być odstręczający. Ponieważ wymyśliłam Miłosza jako postać złamaną po części, a jednocześnie silną, to wydaje mi się, że on taki był, aczkolwiek to, co się wydarzy w książce, może być wielokrotnie zaskakujące - mówiła autorka o swoim bohaterze.

Wulgaryzmy wyzwaniem dla autorki

Maria Biernacka-Drabik mówiła też o tym, co w czasie pisania sprawiało jej trudność. To na przykład wulgaryzmy, które w powieści się pojawiają, a ona sama na co dzień ich nie używa.

- Jak się pisze książkę o różnych bohaterach, to udawanie, że tych wulgaryzmów nie ma, jest co najmniej sztuczne. Jeżeli pojawia się bohater, w którym jest mnóstwo emocji, albo bohater, który tak, a nie inaczej funkcjonuje, to musi poprzeklinać trochę. Aczkolwiek ograniczałam się z tymi przekleństwami, jest ich tam, jak myślę, stosunkowo niewiele. Natomiast ciekawym doświadczeniem było przełamywanie barier. Ja każdy fragment czytałam sobie na głos, więc ciekawym doświadczeniem było czytanie fragmentów, gdzie takich słów jest zdecydowanie więcej, ale przekonywały mnie. Myślę, że nie przekroczyłam pewnej granicy, która by powodowała, że ja bym się z tym czuła źle, a jednocześnie nie zafałszowałam tej rzeczywistości, która się tam pojawia - mówiła autorka „Za żywopłotem".

Pisząc powieść kryminalną Maria Biernacka-Drabik korzystała z pomocy Biura Ekspertyz Sądowych w Lublinie. Powieściowe biuro w Krakowie jest w dużym stopniu odbiciem lubelskiego, które autorka odwiedzała w czasie pracy nad książką.

Pisząc powieść kryminalną Maria Biernacka-Drabik korzystała z pomocy Biura Ekspertyz Sądowych w Lublinie

- Spotkałam się tam z tak ogromną życzliwością, że naprawdę byłam pod wielkim wrażeniem. Zaczynacie pisać książkę, nie jesteście żadnym pisarzem, po prostu zaczynacie pisać książkę. Nagle jedziecie do Biura Ekspertyz Sądowych, mówicie, że piszecie książkę i chcielibyście pewne rzeczy skonsultować, a nikt nie mówi: niech pani nam nie zawraca głowy, bo my tu mamy poważne rzeczy do roboty, tylko mówi: niech pani usiądzie, proszę przyjechać za tydzień, ja przemyślę, co będę w stanie pani pokazać. Miałam taką frajdę z pobytu w tym biurze, a jednocześnie taką wdzięczność dla pana wiceprezesa, który mnie wtedy przyjął - mówiła.

Ważna w powieści jest też muzyka, pojawiają się odniesienia do piosenki Marcina Stycznia „Madonna dla poparańców", która jest bardzo ważna dla Miłosza. Są też odniesienia do muzyki Boba Dylana.

Książka zyskała już sporą popularność, znalazła się w wielkiej piątce Legimi.

Marcin Kusyk

MOSiR 2015 - festiwal bramek w Świdniku. Mecz kontrolny z AVIĄ Świdnik młodych piłkarzy z Lubartowa

Młodzi piłkarze w sobotę marca udali się do Świdnika zmierzyć się z tamtejszą AVIĄ. Zawodnicy urodzeni w 2015 roku rozegrali mecz kontrolny na pełnowymiarowym boisku, zgodnym z wymogami kategorii wiekowej.

Całość spotkania obfitowała w mnóstwo bramek i świetnych akcji indywidualnych. Do Świdnika udało się 11 zawodników z Lubartowa.

NEKROLOGI

Danuta Sokół,
64 lata, zm. 5 marca

Czesław Szczęch,
69 lat, zm. 4 marca

Zenon Aftyka,
87 lat, zm. 5 marca

Zdzisław Chudzyński,
89 lat, zm. 7 marca

Maria Jurak,
74 lata, zm. 2 marca

Wojciech Prach,
49 lat, zm. 8 marca

Janina Mitura,
95 lat, zm. 9 marca

Wiesław Świech,
56 lat, zm. 8 marca

Henryk Bartkowicz,
84 lata, zm. 11 marca

LUB

eprasa.pl bd9eaa6707

Przewodniczący miał prawo przerwać sesję? Oczekiwanie na werdykt wojewody

Szykujemy niespodziankę - zapowiada radny Jacek Tomasiak, mówiąc o obradach Rady Miasta 14 marca. Ma to być dalszy ciąg sesji.

27 lutego przewodniczący Grzegorz Gregorowicz przerwał sesję Rady Miasta do 14 marca. Większa część radnych uważa, że postąpił wbrew prawu. Złożyli wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej.

Wniosek o sesję nadzwyczajną27 lutego na sesji Rady Miasta radny Marek Polichańczuk zgłaszał wnioski o rozszerzenie porządku obrad o uchwały dotyczące uzupełnienia składu komisji Rady Miasta, odwołania przedstawicieli miasta w ZKGZL (jeden z nich złożył mandat radnego) i powołania nowych. Przewodniczący Rady Miasta Grzegorz Gregorowicz nie wprowadził tych punktów pod obrady i zarządził przerwę w sesji aż do 14 marca. Większość radnych uważa, że nie miał do tego prawa, złożyli skargę w Urzędzie Wojewódzkim, złożyli też wniosek o odwołanie przewodniczącego rady.

Czekając na rozstrzygnięcie nadzoru wojewódzkiego, radni złożyli też kolejny wniosek - tym razem o zwołanie sesji nadzwyczajnej. W jej porządku umieścili projekty uchwał, które zgłaszał Marek Polichańczuk, a które nie zostały wprowadzone pod obrady 27 lutego. Radni skierowali też do przewodniczącego rady pismo, w którym informują, że jako wnioskodawcy sesji nadzwyczajnej zgadzają się na rozszerzenie jej porządku o projekty uchwał, które są niezbędne dla funkcjonowania miasta, jeśli burmistrz będzie chciał takie uchwały wprowadzić. Sesja nadzwyczajna miałaby odbyć się 13 marca - a więc w trakcie sesji, którą przewodniczący przerwał na dwa tygodnie.

Będzie bomba?

Sesja nadzwyczajna odbędzie się w tym tygodniu, ale 15 marca. Przewodniczący Grzegorz Gregorowicz uważa, że wniosek o zwołanie sesji 13 marca, gdy formalnie trwa jeszcze sesja rozpoczęta 27 lutego, był nielogiczny. Wskazuje też na błędy formalne, jakie radni opozycyjni popełnili we wniosku o zwołanie sesji i w piśmie do burmistrza.

- We wniosku podali datę 13 marca 2022 r. jako datę zwołania sesji. Pismo podpisane przez Jacka Tomasiaka nosi datę 14 czerwca 2022 r. Napisali te pisma na kolanie, w pośpiechu. Przed wyborami uznali, że trzeba przegrupować siły - komentuje Grzegorz Gregorowicz.

Grzegorz Gregorowicz, przewodniczący Rady Miasta
W wyjaśnieniu oparłem się na przepisach, z których wynika, że nie złamałem prawa

Ponieważ grupa radnych uważa, że przewodniczący nie miał prawa przerwać sesji na dwa tygodnie, możliwym scenariuszem był bojkot przez nich obrad 14 marca.

- Na pewno szykujemy niespodziankę, nie chcę mówić, jaką. Może nie bombę atomową, ale taką, której pan Gregorowicz na pewno nie rozbroi. Trzeba pamiętać, że obrady 14 marca będą nielegalne. Trzeba brać pod uwagę różne scenariusze - mówi Jacek Tomasiak.

- Jeśli do 14 marca wojewoda odpowie, że sesja jest nielegalna, nie przychodzimy. Jeśli do 14 marca takiej odpowiedzi nie będzie, przyjdziemy, żeby nie blokować uchwał ważnych dla miasta. Nie jesteśmy pewni, czy będziemy głosować. Gdy 14 marca odbędzie się sesja, a 15 lub 16 przyjdzie odpowiedź od wojewody, że była nielegalna, wtedy uchwały będą nieważne - mówi Marek Polichańczuk z klubu Wspólnota Lubartowska. Na sesję przyjdzie też klub KO, ale jak mówi Andrzej Zieliński, również czeka na rozstrzygnięcie wojewody. Według niego zapisy w statucie miasta są nieprecyzyjne, być może skorzystał z tego przewodniczący, przerywając sesję. Jeśli obrady 14 marca okażą się nielegalne, uchwały można będzie rozpatrzyć na sesji nadzwyczajnej 15 marca.

Wojewoda rozpatruje skargę radnych

2 marca radni opozycyjni złożyli w Urzędzie Wojewódzkim „Skargę na nienależyte wykonywanie zadań oraz naruszenie praworządności przez przewodniczącego Rady Miasta Lubartów" - tak zatytułowali złożone pismo.

Jacek Tomasiak, radny
Na pewno szykujemy niespodziankę, nie chcę mówić, jaką. Może nie bombę atomową, ale taką, której pan Gregorowicz na pewno nie rozbroi

Marek Polichańczuk, radny
Jeśli do 14 marca wojewoda odpowie, że sesja jest nielegalna, nie przychodzimy. Jeśli do 14 marca takiej odpowiedzi nie będzie, przyjdziemy, żeby nie blokować uchwał ważnych dla miasta

- Prowadzone jest postępowanie wyjaśniające. Organ nadzoru zwrócił się pismem z 3 marca do przewodniczącego Rady Miasta o złożenie wyjaśnień w przedmiotowej sprawie. Do chwili obecnej nie wpłynęła jeszcze odpowiedź na to wystąpienie - poinformowała w piątek Agnieszka Strzępka, rzecznik Urzędu Wojewódzkiego.

Grzegorz Gregorowicz uważa, że pismo, złożone przez radnych w Urzędzie Wojewódzkim nie jest skargą.

- Nie zostało złożone w trybie skargi, Urząd Wojewódzki wystąpił do mnie o wyjaśnienia, ale nie do skargi. Miałem czas do 10 marca, złożyłem je w wyznaczonym terminie. W wyjaśnieniu oparłem się na przepisach, z których wynika, że nie złamałem prawa - mówi przewodniczący Rady Miasta.

Jak już informowaliśmy, 12 radnych złożyło wniosek o odwołanie Grzegorza Gregorowicza z funkcji przewodniczącego RM.

Marcin Kusyk

Krzysztof Paśnik: Wniosek o odwołanie przewodniczącego uważam za bezzasadny

Burmistrz Krzysztof Paśnik broni decyzji przewodniczącego Grzegorza Gregorowicza o przerwaniu sesji 27 lutego.

W Jak odnosi się Pan do ostatnich wydarzeń - przerwania sesji Rady Miasta 27 lutego, które większość radnych uznaje za niezgodne z prawem i do wniosku o odwołanie Przewodniczącego Rady Miasta?

- Zgodnie z prawem to Przewodniczący Rady Miasta organizuje pracę oraz prowadzi obrady. Statut miasta stanowi, że jednym z zadań przewodniczącego jest przygotowanie, zwołanie oraz czuwanie nad sprawnym przebiegiem sesji. Zwołana na 27 lutego sesja Rady Miasta Lubartów prowadzona była w sposób zgodny z porządkiem obrad, aż do momentu zakończenia przedstawionego przeze mnie sprawozdania z codziennej pracy burmistrza. Po moim wystąpieniu miał nastąpić punkt 5 porządku obrad, który zawierał aż trzynaście projektów uchwał przygotowanych zgodnie ze statutem, zaopiniowanych co do zgodności z prawem. Zamiast procedować zgodnie z porządkiem ważne dla mieszkańców uchwały, radni opozycyjni wystąpili nagle, bez uprzedzenia, z wnioskiem o zmianę porządku i rozszerzenie obrad radnych o głosowanie nad kolejnymi, siedmioma projektami uchwał, które nie miały wymaganej opinii prawnej. W moim odczuciu wnioski te miały na celu dezorganizację obrad, wydłużenie obrad w sposób przekraczający normalne, ludzkie możliwości pracy w skupieniu i poczuciu odpowiedzialności. Ponadto w moim odczuciu były one próbą załatwienia interesów politycznych, a nie interesów społeczeństwa. Przypomnę, że na wniosek Klubu Radnych Wspólnota Lubartowska przewodniczący zarządził 15-minutową przerwę. To jednak nie wystarczyło na uspokojenie emocji wśród radnych wnoszących o zmianę porządku obrad. Po wznowieniu obrad rady, konsultacjach z obsługa prawną, biorąc pod uwagę nerwową atmosferę, która zapanowała wśród radnych, jak i głosy, które docierały do przewodniczącego o konieczności przerwania tak burzliwej sesji, podjął on decyzję o zarządzeniu kolejnej przerwy. Skorzystał w tym celu z prerogatywy przysługującej mu na mocy § 31 ust. 1 statutu. O przyczynach zarządzenia przerwy do dnia 14 marca br. przewodniczący zgodnie z prawem poinformował niezwłocznie Radę. Uznał, że radni nie są w stanie w sposób spokojny, niezależny i wyważony dojść do wspólnego stanowiska. W związku z powyższym uważam wniosek o odwołanie Przewodniczącego Rady Miasta za bezzasadny.

Krzysztof Paśnik, Burmistrz
W moim odczuciu wnioski te miały na celu dezorganizację obrad, wydłużenie obrad w sposób przekraczający normalne, ludzkie możliwości pracy w skupieniu i poczuciu odpowiedzialności

W Grzegorz Siwek z PiS podpisał wniosek o odwołanie przewodniczącego Grzegorza Gregorowicza. Jak wobec tego wygląda przyszłość koalicji Wspólny Lubartów - PiS?

Koalicja jest pewnego rodzaju umową, w tym wypadku między radnymi, którzy zobowiązali się podjąć wspólną linię działań w samorządzie. Myślę, że nikt z nas nie chce niczego robić na siłę. Nie chciałbym też w tym miejscu wnikać w lokalne podziały w partii naszego koalicjanta. Czas pokaże, czy ta koalicja ma przyszłość.

W Obecnie nie ma Pan już poparcia większości radnych. Jak w tej sytuacji wyobraża Pan sobie dalsze rządy?

Poparcie radnych dla procedowanych uchwał i pracy na rzecz mieszkańców wyrażać się może także w ich indywidualnym podejściu do sprawowanego mandatu. Wierzę, że każdy radny będzie do końca tej kadencji wykonywał swoją służbę zgodnie z własnymi przekonaniami i w poczuciu obowiązku wobec mieszkańców Lubartowa. Proszę także radnych o obiektywne spojrzenie na to, co stało się w poniedziałek 27 lutego. Nasza praca notorycznie jest pokazywana w krzywym zwierciadle spółdzielczej telewizji. Jeśli chodzi o mnie, to ufam, że mieszkańcy, także państwo radni, mimo tego krzywego zwierciadła widzą we mnie normalnego człowieka. Ja jestem gotowy służyć nadal miastu i jego mieszkańcom.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl bd9eaa6707

Cztery osoby zginęły przez brawurowy manewr kierowcy ciężarówki?

Świadkowie: kierowca jechał brawurowo

POW. ŁĘCZYŃSKI: Łęcznianin Mirosław W. odpowiada za spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym, wskutek której zginęły cztery osoby. - Gdybym przejeżdżał tamtędy o dwie sekundy później, ten renault zderzyłby się ze mną... - powiedział w sądzie jeden z kluczowych świadków.

Fot. Archiwum

Mirosław W. został zwolniony z aresztu. Nie przyszedł na wtorkową rozprawę, ale poinformował za pośrednictwem swoich adwokatów, że chce złożyć w sądzie dodatkowe wyjaśnienia

Dodzwoniłam się do przewoźnika. Usłyszałam, że bus miał wypadek i są ranni. Okazało się, że siostra zginęła...

Chodzi o wypadek, do którego doszło 2 sierpnia 2021 roku na drodze krajowej nr 12 w miejscowości Lechówka w powiecie chełmskim, na trasie między Chełmem i Lublinem. Łęcznianin Mirosław W. jechał tamtędy ciężarową scanią połączoną z naczepą-wywrotką.

Jak ustalili śledczy, w pewnym momencie prowadzona przez 63-latka ciężarówka wyjechała na lewy pas i zaczęła wyprzedzać znajdujące się przed nią pojazdy. Śledztwo wykazało, że z naprzeciwka nadjeżdżało Renault Scenic, prowadzone przez Tadeusza Ś.

Kierowca renault, ratując się przed zderzeniem, stracił panowanie nad pojazdem i zderzył się z nadjeżdżającym z naprzeciwka busem rejsowym. Mirosław W. jak gdyby nigdy nic miał pojechać dalej. Kierujący renault i jedna z pasażerek busa zginęli na miejscu. Kilka tygodni po zdarzeniu, w szpitalach zmarła kolejna dwójka pasażerów busa - kobieta i mężczyzna.

- Tego dnia po południu miałyśmy iść razem do lekarza. Siostra wsiadła w busa w Hrubieszowie i miała wysiąść w Lublinie. Mama zadzwoniła, że siostra nie dojechała do domu. W końcu dodzwoniłam się do przewoźnika. Usłyszałam, że bus miał wypadek i są ranni. Okazało się, że siostra zginęła... - wspominała we wtorek w sądzie zrozpaczona siostra jednej z ofiar.

Piątka pasażerów oraz kierowca mercedesa sprintera wyszli z wypadku z długą listą obrażeń.

Dwie sekundy

We wtorek w sądzie na pytania odpowiadał jeden ze świadków zdarzenia. Mężczyzna jechał autem osobowym, które na ułamki sekund przed wypadkiem wyprzedzała ciężarówka - jak wskazują śledczy - kierowana przez Mirosława W.

- Zauważyłem, że samochód ciężarowy zjechał na lewy pas i wolno wyprzedzał busa, który jest za mną. Wyprzedził mnie, zrównał się z iveco, które jechało przede mną i wówczas kątem oka zobaczyłem, jak renault jedzie bokiem w stosunku do kierunku jazdy. Za chwilę usłyszałem huk - relacjonował w sądzie świadek. - Kierujący renault musiał zjechać na pobocze, by uniknąć zderzenia. Gdybym przejeżdżał tamtędy o dwie sekundy później, ten renault zderzyłby się ze mną... - dodał.

Niebezpieczne manewry

O poranku 2 sierpnia 2021 roku na trasie między Chełmem i Lublinem warunki do jazdy nie były najlepsze. Jak wskazują świadkowie: padał deszcz, był też duży ruch samochodowy.

- Moją uwagę przykuł styl jazdy kierowcy ciężarówki. Podejmował bardzo ryzykowne zachowania, wyprzedzał, jechał szybko. Widziałam to jeszcze przed tym wypadkiem - opowiadała w sądzie świadek zdarzenia.

Podobne wspomnienia pojawiają się także u innych świadków.

- Za Stołpiem, gdzie jest długi odcinek prostej drogi, ta ciężarówka wyprzedzała, a z naprzeciwka jechała osobówka. To był niebezpieczny manewr - powiedział kolejny ze świadków. - Oderwałem wzrok od jezdni, rzuciłem okiem na fotel pasażera. Wtedy usłyszałem huk, zobaczyłem tuman kurzu. Gwałtownie hamowałem, prawie uderzyłem w auto przede mną. Podbiegłem do miejsca zdarzenia. To był bus, leżał na boku w rowie. Tył był zawieszony na skarpie, bus uderzył jeszcze w drzewo, miał uszkodzony dach. Na skarpie była kobieta, trzymała się za brzuch, widać było krew. W środku busa krzyczeli ludzie. Świadkowie otworzyli tylne drzwi busa, wyrywali fotele. Poszedłem na drugą stronę jezdni. Tam było zielone auto z całkowicie zmiażdżonym przodem. Obok samochodu stał świadek i krzyczał „Tu jest trup! Ten człowiek nie żyje!" - dodał, relacjonując wypadek i to, co działo się tuż po nim.

Chce złożyć dodatkowe wyjaśnienia

Mirosław W. usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym. Proces ruszył w lipcu ub.r. Na pierwszą rozprawę oskarżony został wtedy doprowadzony z aresztu. Nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, po czym odmówił składania wyjaśnień. Później mężczyzna został zwolniony z aresztu. Nie przyszedł na wtorkową rozprawę, ale poinformował za pośrednictwem swoich adwokatów, że chce złożyć w sądzie dodatkowe wyjaśnienia. Sędzia chce poznać opinie biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków i stanu technicznego pojazdu renault.

W przeszłości Mirosław W. był karany za spowodowanie wypadku, na karę roku pozbawienia wolności w zawieszeniu. Oskarżonemu grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Kilka osób w szpitalu po dachowaniu osobówki

W sobotę (4 marca) w miejscowości Głębokie w powiecie lubartowskim dachował samochód.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 22-letnia kierująca seatem na łuku drogi straciła panowanie nad samochodem, zjechała poza drogę i dachowała. W wyniku zdarzenia czterem osobom, w tym kierującej udzielono pomocy medycznej. Pasażerki auta w wieku 26, 12 i 7 lat zostały przewiezione do szpitala w Lublinie. Ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

22-letnia kierująca była trzeźwa.

Joanna Niećko

Fot. KWP Lublin

Kilka osób w szpitalu po dachowaniu osobówki

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel w oddziale przedszkolnym, Nowa Wieś/ Stowarzyszenie Nadzieja	1	3 500,00 zł	u
Księgowy, Lubartów	1	3 490,00 zł	u
Magazynier, Ochoża		22,8 zł /godz.	z
Robotnik polowy, Ochoża		22,8 zł /godz.	z
Ładowacz nieczystości stałych, Lubartów/ PUK	1	3 490,00 zł	u
Fryzjer, Lubartów/ Effect	1	3 490,00 zł	u
Sprzedawca w stacji paliw, Niedźwiada, ULMAR	1	3 490,00 zł	u
Kosmetyczka, Lubartów/ Zakątek Urody	1	3 490,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik autobusów, Trębaczów/ Łęcz – Trans	1	5 500,00 zł	u
Górnik, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Spawacz/ ślusarz, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	1	5 500,00 zł	u
Spawacz, Łęczna	1	3 490,00 zł	u
Operator stacji uzdatniania wody, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	1	5 500,00 zł	u
Nauczyciel terapii pedagogicznej, Stawek/ SP	0,05	400,00 zł	u
Nauczyciel fizyki, Stawek/ SP	0,05	400,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Stawek/ SP	0,33	1 200,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Stawek/ SP	0,9	1 904,00 zł	u
Specjalista ds. organizacji szkoleń, Zofiówka		22,8 zł/godz.	z
Kursant (policjant) Łęczna/ KWP	1	4 100,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Pędził autem o ponad 100 km/h za szybko. Dostał wysoki mandat

Fot. KWP Lublin

25-letni mężczyzna tłumaczył się, że „....ma dobry samochód, dlatego nawet nie poczuł tak dużej prędkości..."

We wtorek (7 marca) policjanci z ruchu drogowego dokonując pomiaru prędkości w miejscowości Jaszczów, zauważyli kierującego audi, który wyprzedzał inne pojazdy. Na wyświetlaczu urządzenia pomiarowego pojawił się wynik 157 km/h, co było przekroczeniem dopuszczalnej prędkości o 107 km/h.

- Funkcjonariusze zatrzymali pirata drogowego. 25-letni mężczyzna tłumaczył się, że „....ma dobry samochód, dlatego nawet nie poczuł tak dużej prędkości..." - informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Mężczyzna stracił na trzy miesiące prawo jazdy oraz został ukarany mandatem - 2500 złotych i obciążony 15 punktami karnymi.

Joanna Niećko

LUB

eprasa.pl bd9eaa6707

Po dwóch miesiącach wreszcie zdecydowano

Pow. puławski: Dorota Szczuka nowym kierownikiem zamku w Janowcu

Pokonała rywali w konkursie i już od wczoraj, 13 marca oficjalnie będzie zarządzać tym miejscem. Szczuka z wykształcenia jest historykiem sztuki z ukończonymi studiami podyplomowymi z muzealnictwa oraz zarządzania i marketingu.

Nie było łatwo

Poszukiwania trwały dość długo. Przypomnijmy, że z funkcją na początku grudnia 2022 r. dość niespodziewanie pożegnał się Filip Jaroszyński, który otrzymał wypowiedzenie od szefostwa Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. Jaroszyński zarządzał placówką w latach 2015-2022. Wraz z jego odejściem obowiązki dyrektora przez kilka tygodni pełniła Agnieszka Gawron. Przed zakończeniem ubiegłego roku MNKD ogłosiło konkurs na nowego kierownika. Za pierwszym podejściem zgłosiło się kilka osób, ale żaden z kandydatów nie spełniał wymogów, dlatego konkurs unieważniono. Kolejna próba obsadzenia stanowiska miała miejsce w styczniu, ale jednak zdecydowano się przedłużyć postępowanie do końca lutego. Do walki o fotel kierownika zgłosiło się siedem osób. Po rozpatrzeniu wszystkich aplikacji odbyły się rozmowy z kandydatami. Komisja zdecydowała, że zamkiem w Janowcu będzie zarządzać Dorota Szczuka.

Chce wzbogacić to miejsce

Co wiemy o nowej kierownik? Jest mieszkanką Nasiłowa w gm. Janowiec i absolwentką historii sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie oraz Uniwersytecie Jagielońskim w Krakowie z ukończonymi studiami podyplomowymi z muzealnictwa oraz zarządzania i marketingu. Jest Członkiem Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków oraz Stowarzyszenia Dwa Brzegi Kazimierz Dolny-Janowiec nad Wisłą. Współtworzyła wiele instytucji jak np. Muzeum Koguta i Kazimierskich Tradycji Kulinarnych czy Centrum Informacji Turystycznej. Szczuka to licencjonowany przewodnik turystyczny po powiecie. Nowa kierownik interesuje się twórczością artystyczną, wykonując rzeźby i instalacje ze starego drewna.

- Zarządzanie największym oddziałem Muzeum Nadwiślańskiego to przede wszystkim i w pierwszej kolejności zarządzanie zespołem. Bardzo mi zależy na budowaniu satysfakcjonujących relacji z pracownikami oddziału, docenienie i wykorzystanie potencjału każdego z nich. Jestem przekonana, że moja odwaga oraz wiara w sukces i rozwój oddziału okaże się zaraźliwa i za jakiś czas stworzymy świetnie współpracujący ze sobą zespół ukierunkowany na realizację wspólnych celów. Co do planów związanych z infrastrukturą oddziału, zależy mi oczywiście najbardziej na jak najpilniejszym zahamowaniu postępującej degradacji zamku. Ale to tylko pierwszy krok. Mam świadomość, że w najbliższym czasie trzeba doprowadzić do finału dyskusje i prace nad programem konserwatorsko-remontowym zamku, a także nad programem funkcjonalno-użytkowym muzeum w obrębie murów i przestrzeni zamkowych oraz w pozostałych obiektach muzealnych. Rewaloryzacja janowieckiego zamku to nie tylko moje zamierzenia, ale przede wszystkim jeden z celów strategicznych dyrekcji Muzeum Nadwiślańskiego oraz naszego organizatora, jakim jest Marszałek oraz Sejmik Województwa Lubelskiego. Jeśli o mnie chodzi, mogę złożyć śmiałą deklarację: „Moje ręce na pokład" - mówi „Wspólnocie" nowa kierownik.

Dorota Szczuka,
nowy kierownik zamku w Janowcu
Jestem przekonana, że moja odwaga oraz wiara w sukces i rozwój oddziału okaże się zaraźliwa i za jakiś czas stworzymy świetnie współpracujący ze sobą zespół ukierunkowany na realizację wspólnych celów.

- Na pewno, poza samym zamkiem, ważnymi wątkami rozwoju oddziału będzie kontynuacja tradycji winiarskich, rozwój części etnograficznej oddziału oraz nowa unikatowa oferta. Ale na razie jeszcze jej nie zdradzę. Niezależnie od tego, co będziemy w stanie zrealizować i jak szybko, chciałabym w tym momencie podziękować wszystkim swoim poprzednikom za ich wkład - dodaje.

Czy Janowiec przyciągnie turystów?

Najchętniej odwiedzanymi miejscami w powiecie są Kazimierz Dolny, Puławy i Nałęczów, turyści często zapominają o Janowcu. Miejscowość ma wiele do zaoferowania, a nowa kierownik planuje organizacje wielu wydarzeń i imprez, które mogą zainteresować przyjezdnych.

- Nie uważam, że Janowiec pozostaje w cieniu Kazimierza Dolnego. On jest po prostu inny, mniejszy, jeszcze bardziej kameralny – jak malutkie włoskie miasteczko. W tym jego unikatowość i urok. I nie wolno tego zepsuć. Kolorytu miejscowości dodaje jasny janowiecki wapień, niska zabudowa, późnorenesansowy kościółek, bruk na części ulic i mnóstwo zieleni. Jednak to, o co należy zadbać, by przyciągał prawdziwych miłośników, a nie tłumy, to na pewno jakość oferty kulturalnej, turystycznej czy rekreacyjnej. Będzie to jednym z moich zadań, we współpracy z lokalnym samorządem. A pomysłów mam wiele. Tym, co przyciąga i cieszy absolutnie każdego, są rewelacyjne widoki ze wzgórza zamkowego – na dolinę Wisły, Mięćmierz, Skarpę Dobrską i dalsze równinne tereny. Natomiast na pewno do jeszcze pełniejszego wykorzystania pozostaje bardzo bogata, czasem wręcz burzliwa historia, i samego zamku, i ludzi z nim związanych, i dawnego miasteczka. I dodam jeszcze, że nie do przecenienia jest urok kilku innych miejscowości w pięknej gminie Janowiec, bo sama znalazłam się pod jego wpływem - tłumaczy nowa dyrektor Muzeum na Zamku w Janowcu.

Dominik Kęsik

Mogło skończyć się tragicznie

W czwartek, 9 marca, 62-latek kierujący ciężarowym Manem stracił panowanie nad pojazdem i zjeżdżając z drogi, uderzył w drzewo. Jechał sam.

Do zdarzenia doszło w Uściążu (powiat opolski) przed godz. 10. 62-letni mężczyzna nie dostosował prędkości do panujących na drodze warunków i uderzył w drzewo. Nie odniósł poważnych obrażeń. Kierowca był trzeźwy.

W wyniku zdarzenia droga była przez kilka godzin zablokowana.- Apelujemy o uważną i ostrożną jazdę. Trudne, zimowe warunki wymagają od nas zwiększenia koncentracji na drodze oraz zachowania szczególnej ostrożności - przestrzega aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

Kierowca Mana stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo

PUL

Nowy zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Puławach

Od wczoraj mł. insp. Rafał Skoczylas, Komendant Powiatowy Policji w Puławach ma nowego zastępcę. Został nim podinsp. Mariusz Marzec, dotychczasowy naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Łęcznej.

To efekt decyzji Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie nadinspektora Artura Bieleckiego. Wczoraj w puławskiej komendzie odbyło się oficjalne powitanie nowego zastępcy komendanta. Podinsp. Mariusz Marzec zajął miejsce mł. insp. Marcina Kotulskiego, który w lutym przeszedł na emeryturę.

Nowy zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Puławach poprzednio związany był z KPP w Łęcznej, gdzie stał na czele Wydziału Ruchu Drogowego.

Fot.KPP Puławy

Wprowadzenia nowego zastępcy dokonał w ubiegłym tygodniu mł. insp. Rafał Skoczylas, Komendant Powiatowy Policji w Puławach

- Podinspektor Mariusz Marzec podziękował za zaufanie oraz zobowiązał się do jak najlepszego wykorzystania zdobytego doświadczenia i wiedzy. Zapewnił o swej otwartości oraz chęci współpracy ze wszystkimi policjantami i pracownikami Policji. Nowego I Zastępcę witała kadra kierownicza, policjanci oraz pracownicy puławskiej jednostki - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

eprasa.pl bd9eaa6707

Pies przeżył. Tylko dlatego, że otrzymał szybką pomoc od lekarza weterynarii

Zadała 18 ciosów buldogowi.

Sąd aresztował 43-latkę z Opola Lubelskiego

W taki sposób 43-latka znęcała się nad psem swojej byłej znajomej. Prawdopodobnie miała to zrobić z zemsty.

Choć całe zdarzenie miało miejsce kilka dni temu, to policja poinformowała o nim dopiero w miniony piątek. Do tego bestialskiego zdarzenia doszło w Opolu Lubelskim.

... bo się pokłóciły

Z dotychczasowych ustaleń policji wynika, że 43-latka uwięziła w swoim domu buldoga francuskiego, który należał do jej znajomej.

Z naszych ustaleń wynika, że kobiety razem mieszkały. Po kłótni właścicielki psa – matka i jej córka - postanowiły wyprowadzić się od 43-latki. Kiedy chciały odebrać Lucy, kobieta stwierdziła, że w domu go nie ma, pies został wypuszczony. Rozpoczęła się bezskuteczna akcja poszukiwawcza. Ogłoszenia o zaginionej Lucy pojawiły się w niedzielę, 5 marca m.in. na portalach społecznościowych.

- W końcu miejsce pobytu psa wskazał jeden ze wspólnych znajomych kobiet, dodając, że zwierzę może być w niebezpieczeństwie – mówi nasz informator.

Jak się okazało, Lucy cały czas przebywała w mieszkaniu 43-latki. Okaleczona. Leżała w takim stanie przez trzy dni bez wody i jedzenia. Właścicielki od razu zawiozły buldoga do weterynarza. Pod jego opieką jest cały czas.

Rana przy ranie

Pies przeżył. Tylko dlatego, że otrzymał szybką pomoc od lekarza weterynarii. Śledczy nie chcą wypowiadać się na temat zadanych obrażeń, czy zagrażały one życiu psa. Czekają na opinię biegłego.

Mieszkanka Opola Lubelskiego została zatrzymana po kilku dniach od zdarzenia. Policjanci mieli problem z jej znalezieniem, bo kobieta nie przebywała w swoim domu. W dniu zatrzymania była pijana. Trafiła do policyjnej izby zatrzymań.

- 43-latka zadała psu osiemnaście ran ostrym narzędziem, w tym jedną w okolicach gardła – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. - Zrobiła to najprawdopodobniej z zemsty, po kłótni ze znajomą – dodaje.

Fot.Fundacja Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt EX LEGE

43-latka zadała psu osiemnaście ran ostrym narzędziem, w tym jedną w okolicach gardła. Pies przeżył. Tylko dlatego, że otrzymał szybką pomoc

Trzy zarzuty

Gdy kobieta wytrzeźwiała, usłyszała zarzuty.

- Zostały postawione trzy zarzuty - znęcania się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem, kierowanie gróźb karalnych pod adresem jednej z osób tego postępowania, a także naruszenia miru domowego – informuje Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Status pokrzywdzonego mają w tej sprawie dwie osoby.

Podczas przesłuchania podejrzana nie przyznała się do zarzucanych jej czynów. Złożyła wyjaśnienia. Ale ich treści śledczy nie chcą ujawniać.

- W tym momencie postępowanie jest na wstępnym etapie. Wyjaśnienia, które złożyła 43-latka, będą wymagały weryfikacji i nie udzielamy informacji w tym zakresie – mówi Pytka.

Fot.Policja

W piątek Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim aresztował na trzy miesiące 43-latkę. Z wnioskiem o zastosowanie najsurowszego środka zapobiegawczego wystąpiła prokuratura

Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Zostały postawione trzy zarzuty - znęcania się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem, kierowanie gróźb karalnych pod adresem jednej z osób tego postępowania, a także naruszenia miru domowego

W piątek prokuratura wystąpiła z wnioskiem do sądu o tymczasowy areszt dla kobiety. Sąd zdecydował o aresztowaniu jej na trzy miesiące.

Agnieszka Ciekot - Hunek / Agnieszka Gołębiowska

Postanowienie prokuratury jest nieprawomocne. Oznacza to, że można złożyć na nie zażalenie

Prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie „chybionego" poronienia

Paulina i Tomasz Sikorowie uważają, że w lubartowskim szpitalu w wyniku błędu lekarzy omal nie usunięto zdrowego płodu. Sprawę zgłosili do organów ścigania. Lubartowska prokuratura nie znalazła jednak podstaw do rozpoczęcia śledztwa. - Wierzymy jednak, że sprawa zakończy się postawieniem zarzutów - mówi adwokat mieszkańców Lipniaka.

Krzysztof Maryńczak, prokurator rejonowy w Lubartowie
Odmówiono wszczęcia postępowania w tej sprawie wobec braku znamion czynu zabronionego

Wojciech Terejko, adwokat
Brak wszczęcia postępowania w tej sprawie wskazuje na konkluzję, że lekarze mogą popełniać błędy zagrażające życiu człowieka i nic im za to nie grozi

Prokuratura: nie było czynu zabronionego

Sprawa trafiła do prokuratury, bo zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa złożyła Paulina Sikora. W zawiadomieniu mieszkanka miejscowości Lipniak w gminie Kock wskazywała, że w jej przypadku doszło do nieumyślnego narażenia człowieka na niebezpieczeństwo.

- Odmówiono wszczęcia postępowania w tej sprawie, czyli narażenia pani zawiadamiającej i jej płodu na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty ich życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu wobec braku znamion czynu zabronionego - mówi prokurator rejonowy Krzysztof Maryńczak.

Nadzieja na zarzuty

Postanowienie prokuratury jest nieprawomocne. Oznacza to, że można złożyć na nie zażalenie do sądu. Tak też zrobili Tomasz i Paulina Sikorowie. Para jest reprezentowana przez Fundację na Rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris oraz adwokata Wojciecha Terejko.

- Zażalenie na postanowienie prokuratury składa zarówno pełnomocnik pani Pauliny, jak i ona sama, za pośrednictwem naszej kancelarii. Oczywiście, że nie zgadzamy się z decyzją prokuratora. Brak wszczęcia postępowania w tej sprawie wskazuje na następującą konkluzję, że lekarze tak naprawdę mogą popełniać błędy zagrażające życiu człowieka i nic im za to nie grozi - mówi adwokat Wojciech Terejko. - Zadać należy w tym miejscu również pytanie, czy gdyby w podobnej sytuacji pacjentka przyjęła tabletkę wczesnoporonną w wyniku błędnej diagnozy, której można było uniknąć przy dołożeniu chociażby należytej staranności, i straciła przez to zdrowe dziecko w następstwie lekarskiej pomyłki, to również nie spotkałoby się to z odpowiednią reakcją organów? Powyższa sytuacja w tej sprawie nie zaistniała jedynie dzięki zachowaniu pani Pauliny. Prokuratura zgodziła się z naszymi ustaleniami co do przebiegu wydarzeń, ale według organów ścigania nie wyczerpały one znamion przestępstwa i tym samym nie doszło do postawienia zarzutów lekarzom - dodaje mecenas.

Reprezentanci Pauliny i Tomasza Sikorów oczekują, że po pozytywnym rozpatrzeniu ich zażalenia sprawa wróci na etap postępowania przygotowawczego.

- I zostaną przeprowadzone wszystkie dowody, które wskazaliśmy w zawiadomieniu - zastrzega Wojciech Terejko. - Dotychczas działania prokuratury sprowadziły się bowiem tylko do przesłuchania pani Pauliny. Wierzymy jednak, że sprawa zakończy się postawieniem zarzutów przez prokuraturę - dodaje.

Odmówiła przyjęcia tabletki

Paulinie Sikorze z miejscowości Lipniak w gm. Kock postawiono diagnozę: nie jest w zdrowej ciąży, a zamiast tego doszło do poronienia chybionego - jej dziecko jest martwe. Diagnozę postawiła lekarka w swoim prywatnym gabinecie, która jednocześnie pracuje na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie.

Następnego dnia, już w lubartowskim szpitalu, zupełnie inną diagnozę postawił dr Mohammad Suleiman, który stwierdził prawidłowy przebieg ciąży. Po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny Sikory zaproponowano jej przyjęcie medykamentu, mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie cieszy się ze zdrowej, prawidłowo rozwijającej się ciąży. Do porodu zostało kilka miesięcy.

Szpital dotychczas nie wyciągnął konsekwencji w związku z tą sprawą. Z oświadczenia dyrektora opublikowanego w internecie oraz wypowiedzi rzeczniczki prasowej szpitala wynika, że jednostka nie znalazła uchybień w działaniu lekarzy. Paulina i Tomasz Sikorowie zawiadomili o sprawie nie tylko prokuraturę, ale też Lubelską Izbę Lekarską.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl bd9eaa6707

Ostatnie pożegnanie ś.p. Krystyny Sołdek

Była żelazną damą z duszą ziemskiego anioła...

- Niech także odejście Krystyny będzie takim uwrażliwieniem dla nas, na drugiego człowieka. By było w nas więcej dobra, życzliwości, przyjaźni - mówił ks.dr Piotr Petryk, proboszcz Parafii pw. Ducha Świętego w Poniatowej

Zenon Rodzik,
sekretarz gminy Karczmiska

Radością zarażała innych

Dziękujemy za jej pracę i za wszelkie dobro, które było jej udziałem. Trudno pożegnać, podsumować jej wszystkie dokonania i dobre uczynki, które były udziałem zmarłej Krysi. W życiu zawodowym los stawiał ją na trudnych odcinkach. Wyzwania przyjmowała. Zastanawiałem się, ja podsumować jej życie, jej osobowość z perspektywy współpracy dwudziestokilkuletniej... Krysia, pani skarbnik, pani burmistrz, pani radna w pracy była żelazną damą - perfekcyjna, profesjonalna, wymagająca dużo od siebie, a dla współpracowników bardzo sprawiedliwa w ocenie. Radością i poczuciem humoru zarażała innych. Skrzywdzonym przez los zawsze oferowała pomoc. Droga Krysiu, spoczywaj w pokoju.

Na pogrzeb ś.p. Krystyny Sołdek przybyły też liczne poczty sztandarowe z powiatu opolskiego i puławskiego

Paweł Pikuła,
członek Rady Naczelnej PSL

Jej odejście jest bolesną stratą

Ś.p. Krystyna była znanym, bardzo cenionym pracownikiem i działaczem samorządowym. Wysoko ceniliśmy jej profesjonalizm i zaangażowanie. Szczególnie chciałbym podkreślić jej zasługi do rozwoju powiatu opolskiego, w którym przez 16 lat pełniła funkcję skarbnika (...). Jej odejście jest bolesną stratą dla Polskiego Stronnictwa Ludowego. Była naszym członkiem, koleżanką... Była zawsze osobą godną zaufania.

Leszek Łuczywek,
wójt gminy Markuszów

Żegnamy Krystynę Sołdek, naszą skarbnik

Wspominamy dziś każdy dzień spośród czterech lat jej intensywnej pracy dla Markuszowa, wspominamy dni dobre i te trudne, które przyszło nam razem przeżyć. Wspominamy Krystynę z wdzięcznością, uśmiechniętą, z tym charakterystycznym błyskiem w oku (...). Taką ją zapamiętamy: energiczną, kochającą życie, podróże, taniec, wrażliwą na innych, najbardziej kochającą swoją rodzinę. Była tytanem pracy, perfekcjonistką, która zawsze najwięcej wymagała od siebie. Skrupulatna, dokładna, koleżeńska, znakomity fachowiec, znawczyni finansów publicznych. Poznaliśmy ją również jako działaczkę społeczną i samorządową, zawsze zaangażowaną w to, co robiła. Jako wójt wiele razy korzystałem z doświadczenia Krystyny (...). Chętnie dzieliła się swoimi spostrzeżeniami i ogromną wiedzą.

- Krystyna pozostawiła po sobie telefon głuchy i ciszę normalną, więc całkiem nieznośną - cytując słowa poety, żegnał zmarłą skarbnik wójt gminy Markuszów.

Krystyna Sołdek była radną powiatu opolskiego, byłą skarbnik powiatu i byłą zastępca burmistrza Poniatowej. Od maja 2019 r. była skarbnikiem w Urzędzie Gminy Markuszów. Miała 59 lat.

Uroczystości pogrzebowe ś.p. Krystyny Sołdek odbyły się w poniedziałek, 6 marca w kościele w Poniatowej. Zmarłą żegnały dzieci, rodzina, przyjaciele, znajomi i koledzy, ale także władze samorządowe oraz organizacje pozarządowe. Przybyły też liczne poczty sztandarowe z powiatu opolskiego i puławskiego. Mszę św. poprowadził ks.dr Piotr Petryk, proboszcz Parafii pw. Ducha Świętego. - Wasza obecność na tej mszy świadczy o tym, że jej życie było bardzo aktywne w wielu dziedzinach. Dziękujemy za to wszystko, co dobrego uczyniła wobec rodziny i w środowiskach, w których przebywała pracowała - mówił ksiądz. - Nasza dzisiejsza modlitwa jest wyrazem wdzięczności za jej życie i wyrazem naszej solidarności, współczucia, bliskości - dodał.Po nabożeństwie pogrzebowym był czas na krótkie wspomnienia o Zmarłej. Przemówienie przygotowali m.in. wójt gminy Markuszów, Leszek Łuczywek, sekretarz gminy Karczmiska, Zenon Rodzik oraz Paweł Pikula, członek Rady Naczelnej PSL. Po mszy kondukt żałobny przejechał na cmentarz parafialny w Kraczewicach, gdzie ś.p. Krystyna Sołdek została pochowana.

Przypomnijmy. Ciało skarbniczki gm. Markuszów we wtorek 28 lutego w stawie w Przybysławicach w gm. Garbów, znalazł jej mąż. Mężczyzna nie mógł się z nią skontaktować i wyruszył na poszukiwania. W pobliżu zbiornika wodnego zauważył zaparkowany przy drodze samochód żony. Chwilę później w wodzie zobaczył ciało. Oględziny na miejscu wykluczyły udział osób trzecich. Wstępnie jako przyczynę śmierci śledczy podają utonięcie. - Jeszcze nie mamy wyników sekcji zwłok, są słuchani świadkowie - informuje Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury, która bada okoliczności śmierci kobiety. Postępowanie jest prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. 59-latka w torebce w samochodzie zostawiła list. Jego treść jest analizowana przez śledczych.

AG

REG

Dworzec Metropolitalny z poślizgiem

Fot.Miasto Lublin

Postępy prac w budowie dworca

Lublin: Ratusz podał nowy termin zakończenia budowy Dworca Metropolitalnego w Lublinie. Miał on być gotowy już w lutym.

Miasto Lublin oraz firma Budimex, która jest generalnym wykonawcą budowy Dworca Metropolitalnego, podpisali aneks w sprawie zmiany terminu realizacji umowy dotyczącej budowy Zintegrowanego Centrum Komunikacyjnego. Nowy termin zakończenia robót budowlanych wyznaczono na 15 maja. Po jego uruchomieniu będzie centrum komunikacyjnym Lublina, z którego będą wyruszać busy.

- Wpływ na wydłużenie prac budowlanych, a tym samym na zmianę terminu zakończenia inwestycji miała konieczność przeprowadzenia robót dodatkowych i zamiennych oraz tych związanych z usuwaniem awarii lub budowy infrastruktury podziemnej przez zewnętrznych operatorów sieci. - mówi Artur Szymczyk, zastępca prezydenta ds. inwestycji i rozwoju.

Powstaje trzykondygnacyjny budynek wraz z częściowo użytkowym dachem oraz parkingiem podziemnym o powierzchni około 7,5 tys. m2 dla 174 samochodów. W części użytkowej dachu trwa montaż placu zabaw, który będzie się składał z systemowego parku linowego.

Prace obejmują modernizacje ulic: Dworcowej, Młyńskiej, 1 Maja, Pocztowej oraz Gazowej.

Całkowita wartość projektu to prawie 340 mln zł, z czego ponad 188 mln zł stanowi dofinansowanie z UE. Na koniec lutego wartość wykonanych robót dla całego projektu wynosi ponad 210 mln zł.

Joanna Niećko

Miał być zysk z kryptowalut, a stracił 80 tys. zł

Opole Lubelskie: 80 tys. zł stracił mężczyzna, który chciał zainwestować w kryptowaluty. Oszuści przekonali go, że aby wypłacić pieniądze, musi zainstalować specjalną aplikację.

W lutym 51-latek z gminy Wilków postanowił pomnożyć swoje pieniądze, inwestując w kryptowaluty. Wpłacił 600 złotych wymagane do rozpoczęcia inwestycji i czekał na zyski. We wtorek (7 marca) skontaktował się mężczyzna, który poinformował, że zgromadzone na koncie inwestycje już zaczęły przynosić zyski i możliwa jest ich wypłata. Trzeba było jednak zainstalować aplikację Anydesk.

Inwestor zainstalował na swoim telefonie aplikację. Kiedy sprawdził stan swojego rachunku, okazało się, że z konta oszczędnościowego zostało zabrane 80 tysięcy złotych. Powiadomił policję.

- AnyDesk, TeamViewer, Splashtop to aplikacje, które umożliwiają zdalne połączenie z komputerami oraz urządzeniami mobilnymi. Niestety oszuści bardzo często wykorzystują za ich pomocą metodę „na zdalny pulpit". Internetowi przestępcy posługują się różnymi wariantami, chodzi jednak o to, by skłonić ofiarę do zainstalowania programu zdalnej obsługi komputera, a potem polecić jej by zalogowała się do swojego konta w banku. Czyniąc to, uzyskują pełny kontakt do konta oraz zgromadzonych na nim pieniędzy, co natychmiast wykorzystują - informuje aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim.

Joanna Niećko

eprasa.pl bd9eaa6707

Wojskowi strażacy uratowali załogę i sprzęt

Śmigłowiec szturmowy uszkodzony przed lotami

W Białej Podlaskiej doszło do wypadku śmigłowca Mi-24. Dlaczego tak stare śmigłowce brały udział w przelotach nad osiedlami mieszkaniowymi w Białej Podlaskiej?

Wkrótce po zdarzeniu rzecznik prasowy Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych ppłk Marek Pawlak wystąpił z komunikatem.

- W trakcie próby przedlotowej doszło do zdarzenia lotniczego, w wyniku którego uszkodzeniu uległo podwozie i prawe skrzydło śmigłowca Mi-24. W wyniku zdarzenia nikt nie odniósł poważnych obrażeń. – zaznaczył pułkownik.

Wojskowi strażacy odnieśli sukces

Więcej szczegółów o tym zdarzeniu podał rzecznik prasowy Wojskowej Ochrony Przeciwpożarowej bryg. mgr inż. poż. Emil Ćwikliński.

- W dniu 6 marca o godz. 9.17 w trakcie próby przedlotowej w Białej Podlaskiej doszło do zdarzenia lotniczego z udziałem śmigłowca Mi-24 należącego do 56 Bazy Lotniczej Inowrocław, w wyniku której uszkodzeniu uległo podwozie i prawe skrzydło śmigłowca. Próba przedlotowa zabezpieczana była przez 3-osobowy zastęp pożarniczy wojskowej straży pożarnej z 56 Bazy Lotniczej w Inowrocławia – wyjaśnił brygadier.

Dodał, że działania tego zastępu polegały na ewakuacji trzech osób stanowiących obsługę śmigłowca, podaniu piany celem niedopuszczenia do wystąpienia pożaru maszyny i odłączeniu źródeł napięcia.

- Jedna z osób (technik) została przetransportowana do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo – poinformował rzecznik.

Fot.Marek Pietrzela

Od dziesięcioleci bialczanie są przyzwyczajeni do samolotów wojskowych. Od pewnego czasu polubili także śmigłowce szturmowe, które mają przeloty ćwiczebne nad osiedlami, a w rejonie dworca kolejowego zniżają się tuż ponad budynkami

Mł. bryg. Mirosław Byszuk, rzecznik prasowy Komendanta Miejskiego PSP w Białej Podlaskiej, potwierdził nam udział bialskich strażaków w akcji.

- Tak, nasze trzy zastępcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Białej Podlaskiej zabezpieczało tę akcję – mówi mł. brygadier Mirosław Byszuk.

Brygadier Emil Ćwikliński powiedział nam, iż podczas startów i lądowań musi być przygotowane zabezpieczenie wojskowej ochrony przeciwpożarowej.

- Dzięki natychmiastowemu podaniu piany strażacy zapobiegli pożarowi. Załoga wspierana adrenaliną wyszła ze śmigłowca o własnych siłach. Okazało się, że technik miał pewne urazy wywołane wypadkiem. Został przekazany do karetki wojskowej - mówi rzecznik.

Dobrze, że helikopter nie spadł na osiedle

Na marginesie pojawia się refleksja, że loty na bardzo przestarzałych konstrukcjach śmigłowców liczących ponad 30. lat są niebezpieczne nie tylko dla pilotów i załogi, ale także dla bialczan, nad którymi przelatują helikoptery szturmowe.

Zapytaliśmy rzecznika prasowego Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, dlaczego tak stare śmigłowce brały udział w przelotach nad osiedlami mieszkaniowymi w Białej Podlaskiej. Niestety, do soboty nie uzyskaliśmy odpowiedzi.

Kiedy dopytywaliśmy się o zdjęcia z wypadku, podpułkownik Marek Pawlak powiedział nam, że wszystkie fotografie zostały przejęte przez Komisję Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego, która ustala przyczyny i szczegóły zdarzenia lotniczego w Białej Podlaskiej.

Marek Pietrzela

Próba przed lotami

Próba przedlotowa jest czynnością obowiązkową dla statków powietrznych, jest wykonywana tylko raz dziennie przed zrealizowaniem pierwszego lotu. Pilot sprawdza m.in., czy silnik osiąga wymagane parametry. Dokonuje próby iskrowników oraz sprawdza skok śmigła. Na podstawie rozprawy doktorskiej mgr inż. Agaty Nykazy.

Śmigłowce z odległych baz

Śmigłowce Mi-24D/W są eksploatowane przez 49. oraz 56. bazy lotnicze w Pruszczu Gdańskim i Inowrocławiu w liczbie ok. 25 egzemplarzy. Ze względu na brak decyzji o modernizacji są utrzymywane do czasu zakupu i wdrożenia do eksploatacji następców – Boeing AH-64E Guardian - przypomina Zespół Badań i Analiz Militarnych.
Na podstawie Polskiego Radia 24

Były radny powiatowy nie zwrócił diet. Starostwo: Spotkamy się w sądzie

Zbigniew A. odwołał się od nakazu zapłaty pobranych przez niego diet, wydanego przez puławski sąd w postępowaniu upominawczym. Teraz obie strony spotkają się na sali sądowej. Termin rozprawy wyznaczono na połowę maja.

Brał udział w sesjach, głosował i pobrał diety

W październiku 2021 roku Sąd Okręgowy w Lublinie uznał Zbigniewa A., wówczas radnego Rady Powiatu Puławskiego za winnego usiłowania kradzieży prądu i skazał go na pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Teoretycznie wyrok skazujący sądu drugiej instancji oznaczał, że mieszkaniec gminy Janowiec z dniem jego ogłoszenia przestał być radnym. Jednak od tego czasu przez cztery miesiące akta krążyły między lubelskim a puławskim sądem i dopiero w lutym ubiegłego roku komisarz wyborczy wydał obwieszczenie, z którego jasno wynikało, że mandat Zbigniewa A. jako radnego wygasł z dniem 21 października 2021 r.

Starostwo: Diety do zwrotu

Na tej podstawie puławskie starostwo uznało, że diety pobrane po skazaniu były radny powinien zwrócić, mimo że od października 2021 r. do lutego ubiegłego roku stawiał się na każdej sesji i brał udział w pracy rady, co potwierdzają zarówno nagrania sesji i protokoły. W sumie w tym czasie Zbigniewowi A. wypłacono 9,3 tys. zł.

Urzędnicy z puławskiego starostwa skierowali do Zbigniewa A. kilka pism, w których domagali się zwrotu wypłaconych mu diet. W odpowiedzi były radny przesłał swoje stanowisko, zgodnie z którym twierdzi, że diety mu się należały, bo faktycznie pełnił obowiązki i ponosił związane z tym koszty. Zgodnie z ideą Ustawy o Samorządzie Powiatowym, dieta radnego ma być ich rekompensatą. Pieniędzy na konto starostwa nie przelał.

Urzędnicy: Spotkamy się w sądzie

We wrześniu starostwo skierowało do puławskiego sądu pozew przeciwko byłemu radnemu. Domaga się w nim zwrotu diet pobranych od 21 października 2021 r. do dnia wygaszenia jego mandatu przez komisarza wyborczego. W październiku ubiegłego roku sąd w postępowaniu upominawczym wydał Zbigniewowi A. nakaz zapłaty na kwotę 9 tys. 333 zł plus koszty postępowania i ustawowe odsetki za opóźnienie od 28 kwietnia 2022 r.

- Pan A. wniósł sprzeciw od nakazu zapłaty i w związku z tym sprawa została skierowana na rozprawę. Termin wyznaczono na 17 maja - informuje Ewa Spich-Jakubanis, prezes Sądu Rejonowego w Puławach.

- W takim wypadku spotkamy się w sali sądowej. Będziemy walczyć o pieniądze, które naszym zdaniem zostały niesłusznie pobrane - mówi Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach.

Wniesienie sprzeciwu oznacza, że były radny nie zgadza się z nakazem zapłaty, przedstawił własne stanowisko i dowody na jego poparcie. - Wniesienie sprzeciwu powoduje utratę mocy nakazu zapłaty w części zaskarżonej sprzeciwem i sprawa trafia na rozprawę. Po przeprowadzeniu rozprawy i analizie przedstawionych przez obie strony dowodów sąd wyda wyrok, w którym zasądzi dochodzoną przez powoda kwotę lub też powództwo w części lub całości oddali, jeśli okaże się ono niezasadne - wyjaśnia prezes Spich-Jakubanis.

Marta Pietroń

Zwinęli rowery, żeby nie iść na piechotę

Fot.KMP Biała Podlaska

Policja zatrzymała podejrzanych o kradzież rowerów

Międzyrzec Podlaski: Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o kradzież rowerów. Jeden z nich tłumaczył się, że zabrali rowery, bo „nie chciało im się wracać do domu na piechotę".

Rowery zginęły w połowie lutego pod jednym z hoteli pracowniczych w Międzyrzecu Podlaskim.

- Sprawcy wykorzystali fakt, że pozostawione w stojakach jednoślady nie były zabezpieczone. Jeden z zatrzymanych wyjaśniał, że zabrali rowery, gdyż „nie chciało im się wracać do domu na piechotę" - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Policjanci odzyskali skradzione jednoślady oraz zabezpieczyli monitoring, na którym widoczny jest moment kradzieży oraz fakt, że mężczyźni, próbując uniknąć odpowiedzialności i rozpoznania, postanowili założyć kaptury. Nie spodziewali się jednak, że robią to pod kamerą...

Mężczyźni usłyszeli zarzuty. 46-latek odpowiadał będzie w warunkach recydywy, bo w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl bd9eaa6707

Czytelnik: „Jadąc drogą, widziałem siedem wilków”

POWIAT ŁUKOWSKI:
Czy mamy się obawiać spotkania z wilkiem podczas spacerów po lesie? – pyta Czytelnik. – Wilk nie jest zagrożeniem dla człowieka - uspokaja Grzegorz Uss, Nadleśniczy Nadleśnictwa Łuków.

To nie technologia rzeczywistości wirtualnej! Takie rzeczy dzieją się w Nadleśnictwie Łuków. To wygląda jak sceny z nowej wersji bajki „Wilk i Zając”. Wilka w towarzystwie zająca w łukowskich lasach sfotografował Roman Korlaga (fot. Roman Korlaga)

W ostatnim czasie otrzymaliśmy dwa sygnały od Czytelników, którzy widzieli wilki.

- Tydzień temu, jadąc do Łukowa drogą z Szaniaw Matys do Dębowicy w gminie Trzebieszów, zauważyłem siedem wilków. To rzadko spotykane zwierzęta na naszym terenie, a jednak sieją jakiś niepokój wśród ludzi lubiących spacery po lasach czy polnych drogach. To był las „na Bieli”, pola za Dębowicą w kierunku Szaniaw Matys – alarmował pan Piotr.

Z kolei pan Michał opowiedział nam, że jadąc w nocy z drugiej zmiany w pracy, drogą w okolicy Gręzówki, także widział wilka przebiegającego przez drogę.

- To nie było w lesie, tylko raczej w polach - mówił.

Trop wilka. Ten trop sfotografowała pani Alicja Głuchowska, emerytowana pracownik Nadleśnictwa Łuków w gminie Stoczek Łukowski, okolice Huty Łukacz (fot. Alicja Głuchowska)

10-12 sztuk

Zaciekawieni tymi spotkaniami naszych Czytelników, skontaktowaliśmy się z Grzegorzem Ussem, Nadleśniczym Nadleśnictwa Łuków.

- Czy u nas w lasach wędrują takie grupy wilków? Czy wilki mogą być groźne dla ludzi chodzących po lesie? – zapytaliśmy?

- Szacujemy, że w tej chwili na naszym terenie jest około 10-12 sztuk wilków. Generalnie nie łączą się one w takie watahy, jak opisuje Czytelnik, ale chodzą w mniejszych grupach, najczęściej po dwa - trzy osobniki – wyjaśnia Uss.

Zdaniem leśnika wilki absolutnie nie stanowią zagrożenia dla człowieka.

- Ja na przykład w okolicach Kisielska widziałem parę wilków około godziny 9 rano, kiedy się przemieszczały obrzeżem wsi. Także można je spotkać w różnych sytuacjach, ale - jak mówiłem - to nie jest to powód do paniki i lęku. Nie słyszałem o żadnych zdarzeniach z wilkami w naszych stronach, które byłyby niepokojące. Wilk wycofuje się przy spotkaniu z człowiekiem i nie dochodzi tutaj do żadnych aktów agresji, na pewno natomiast wywołuje to emocje – tłumaczy.

Wędrują za zwierzyną

Wilki przemieszczają się po terenie całego powiatu, ale nie tylko. Wypuszczają się także poza granice powiatu, chociaż matecznik mają w głównym kompleksie w Lasach Łukowskich, na północny wschód od Łukowa, w okolicach rezerwatu Jata. Wędrują za zwierzyną, czyli jeleniami, sarnami, dzikami.

„Nasze” wilki nie mają żadnych opasek i nie są monitorowane.

Jeśli chodzi o ślady ich bytności, to najczęściej są to zjedzone szczątki zwierząt albo tropy.

Mniejsze grupy

Czy możliwe, że Czytelnik zobaczył aż siedem wilków w jednej grupie? – pytamy nadleśniczego.

- Jest to prawdopodobne, chociaż na naszym terenie bardzo rzadko spotykane. Wilki gromadzą się w większe stada zwane watahami, kiedy są trudne warunki i trudno im zdobyć pożywienie. Wtedy korzystają ze wspólnego trudu, żeby polować na zwierzęta - tłumaczy Uss.

- Fakt, że u nas wilki nie grupują się w duże stada, dowodzi, że w łukowskich lasach mają pod dostatkiem naturalnego pokarmu w postaci zwierzyny leśnej – dodaje.

„Łukowskie” wilki rozmnażają się i prowadzają młode.

Nie było ataków

Wilki wydają nam się groźne, tajemnicze, nieprzewidywalne - o czym napisał Czytelnik. Zapytaliśmy Grzegorza Ussa, czy dochodziło do sytuacji, że wilki w powiecie zaatakowały zwierzęta gospodarskie.

- Do tej pory nic o takich przypadkach nie słyszałem – mówi.

Nadleśniczy uspokaja, że jeśli ktoś zauważy wilka na leśnej drodze, nie ma powodów wpadać w panikę.

- Wilk zwykle z ciekawością popatrzy na człowieka, potem uda się z powrotem do lasu swoimi ścieżkami. Dla człowieka, który spaceruje po lesie, po ścieżkach Jaty nie stanowi zagrożenia. Nie mamy się czego obawiać, a możemy wykonać zdjęcie - jeżeli zdążymy. Będziemy mieć piękne wspomnienia z takiego spotkania - mówi.

mo

Grzegorz Uss,
Nadleśniczy Nadleśnictwa Łuków:

NIE MA POWODÓW DO PANIKI

Jeżeli ktoś zauważy wilka na drodze leśnej, nie ma powodów wpadać w panikę. Wilk zwykle z ciekawością popatrzy na człowieka, potem uda się z powrotem do lasu swoimi ścieżkami. Nie wchodzi człowiekowi w drogę.

REG

Grupa Azoty Puławy wstrzymała produkcję kaprolaktamu i melaminy

Władze spółki swoją decyzję tłumaczą sytuacją popytowo - sprzedażową na rynku melaminy. To już kolejny raz, kiedy puławski zakład wstrzymał produkcję.

Informację na ten temat Grupa Azoty Puławy przekazała na swojej stronie internetowej w miniony czwartek 9 marca. Wynika z niej, że Zarząd GAP tego samego dnia podjął decyzję o wstrzymaniu od 10 marca (piątek) do odwołania produkcji kaprolaktamu (Segment Tworzywa) oraz pracy instalacji Melamina III (Segment Agro).

- Wstrzymanie produkcji kaprolaktamu i melaminy związane jest z sytuacją podażowo-popytową na rynku europejskim. Produkcja na pozostałych instalacjach melaminy (Melamina I oraz Melamina II) została wstrzymana latem 2022 roku, o czym Grupa Azoty Puławy poinformowała w stosownych raportach bieżących - czytamy na stronie internetowej GAP.

W sierpniu ubiegłego roku spółka najpierw ograniczyła produkcję melaminy do 20 proc. maksymalnych zdolności produkcyjnych wszystkich instalacji, wynoszących 270 ton/dobę, a kilka dni później wstrzymała ją całkowicie. Wtedy władze spółki tłumaczyły się wysokimi cenami zakupu gazu, skutkującymi drastycznym wzrostem kosztów produkcji oraz sytuacją na rynku sprzedaży melaminy, który boryka się z silnym spadkiem popytu, spowodowanym głównie konsekwencjami trwającej agresji Rosji na Ukrainę, a także ekspansywnym importem produktu z Azji. W ten sposób chciały zminimalizować straty finansowe, jakie mogłyby pojawić się, gdyby nie decyzja o wstrzymaniu produkcji. Z kolei pod koniec sierpnia zapadła decyzja o ograniczeniu produkcji amoniaku do 10 procent możliwości produkcyjnych.

Część instalacji ruszyła ponownie w październiku.

Marta Pietroń

Wjechał w płot „pożyczonym” busem. Uciekając, zgubił rejestrację

Fot.KMP Biała Podlaska

Wjechał w płot pożyczonym busem. Uciekając, zgubił rejestrację

Fot.KMP Biała Podlaska

Policjanci dostali zgłoszenie dotyczące uszkodzenia ogrodzenia i skrzynki energetycznej na jednej z posesji w Janowie Podlaskim

7 marca nastolatek bez wiedzy matki „pożyczył” od niej pojazd. Po drodze uszkodził ogrodzenie posesji i skrzynkę energetyczną. Z miejsca kolizji uciekł, pozostawiając tablicę rejestracyjną.

Funkcjonariusze janowskiego komisariatu zapukali do mieszkanki Janowa Podlaskiego. Z ich informacji wynikało, że pod tym adresem auto było użytkowane.

- W rejonie posesji stał uszkodzony Ford, jednak kobieta nie miała wiedzy na temat zdarzenia. Miał ją natomiast jej 19-letni syn. Młodzieniec przyznał, że bez wiedzy matki „pożyczył auto”. Od chłopaka wyczuwalny był alkohol, a badanie wykazało niemal promil alkoholu w jego organizmie. Wykonane zostało też badanie retrospektywne, które pozwoli ustalić stan, w jakim znajdował się w chwili zdarzenia - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Joanna Niećko

eprasa.pl bd9eaa6707

O aferze w Motorze Lublin mówiła cała Polska

Zaatakowany prezes, krewki trener i skandal na dużą skalę

Lublin: W minionym tygodniu lubelski Motor był najbardziej medialnym zespołem piłkarskim w naszym kraju, a jego trener Goncalo Feio znajdował się na świeczniku. Jednak nie z powodu wyników sportowych, tylko niebywałej sytuacji: szkoleniowiec rzucił kuwetą na dokumenty w prezesa Pawła Tomczyka, rozcinając mu łuk brwiowy.

Motor to największy i najpopularniejszy klub piłki nożnej na Lubelszczyźnie. W trakcie swojej 73-letniej historii lubelska drużyna przez dziewięć sezonów występowała na najwyższym szczeblu rozgrywkowym, a 22 lata spędziła na jego zapleczu. Od lat zespół żółto-biało-niebieskich cieszy się sympatią dużej liczby kibiców nie tylko w Lublinie, ale i całym regionie. W obecnym sezonie gra na poziomie drugoligowym.

Przepychanka po konferencji

Od 5 marca o Motorze było bardzo głośno w ogólnokrajowych mediach. W niedzielny wieczór, po wygranej 2:1 z GKS Jastrzębie najpierw roztrzęsiona rzecznik prasowa klubu Paulina Maciążek przyznała w sali konferencyjnej przy dziennikarzach, że została obrażona przez Goncalo Feio i nie jest w stanie poprowadzić spotkania z mediami, do którego dochodzi po każdym meczu.

W jej obronie stanął prezes Paweł Tomczyk i wdał się w konfrontację słowną z Feio przy dziennikarzach. Szkoleniowiec Motoru stwierdził, że to oszczerstwa i doszło do ostrej wymiany zdań, która miała finał za drzwiami pomieszczenia konferencyjnego. Gdy słowa zaczynały przerzadzać się w przepychankę, nabuzowani prezes i trener zostali rozdzieleni.

Kilkanaście minut później znaleźli się jednak w klubowym biurze, gdzie ponownie doszło do awantury. Jej finałem był rzut Feio w głowę Tomczyka plastikową kuwetą na dokumenty. Ów przedmiot rozciął prezesowi klubu łuk brwiowy. Tomczyk poszedł do łazienki, próbując zatamować obfite krwawienie, po czym udał się do szpitala na zszywanie.

Kibice za trenerem

W poniedziałek wydawało się, że los portugalskiego trenera jest przesądzony, a jego dalsza kariera stanęła pod dużym znakiem zapytania. Agresywne zachowanie Feio było opisywane przez wszystkie największe portale i gazety w kraju. Poza popierającymi szkoleniowca Motoru kibicami nikt nie bronił 33-latka. Przypominano, że to nie pierwsze ekscesy z jego udziałem, bo takowe miały miejsce również w poprzednich miejscach pracy. W Rakowie Częstochowa krewki trener wdał się w bójkę z kierownikiem drużyny, z kolei w Wiśle Kraków doszło do szarpaniny z ochroniarzami na stadionie. Według doniesień „Gazety Krakowskiej" jego z nich Feio opluł.

Trener zostaje, prezes w zawieszeniu

W poniedziałek Motor wydał oświadczenie, w którym opisał szczegółowo wszystkie niedzielne zdarzenia i zwołał na wtorek konferencję prasową z udziałem głównego akcjonariusza, Zbigniewa Jakubasa. W trackie bardzo długiego spotkania z mediami podchodzący z Lublina miliarder ogłosił, że pozostawił na stanowisku portugalskiego szkoleniowca. Natomiast przebywającego na długotrwałym zwolnieniu lekarskim Tomczyka zawieszono w spółce na trzy miesiące, by powołać na jego miejsce p.o. prezesa, którym został dotychczasowy członek rady nadzorczej, Robert Żyśko. W klubie dojdzie także do zmiany rzecznika, ponieważ „*pomiędzy panią Pauliną a trenerem nie było chemii*".

– Goncalo Feio to mega kompetentny szkoleniowiec i tytan pracy – przyznał Zbigniew Jakubas. – Cała sytuacja to mógł być efekt przemęczenia, ambicji i presji, bo trener pracuje po 20 godzin dziennie. Umówiliśmy się, że będziemy dalej współpracowali. Na razie do końca rundy, a później, zobaczymy, co dalej. Przed zatrudnieniem tego trenera powiedziałem sobie, że do trzech razy sztuka. A zatem, dokąd będzie Feio, będę w klubie również ja. Trzymajcie kciuki za nas razem, bo jedziemy wszyscy na tym samym wózku – stwierdził, dodając później, że w nowej wersji umowy Portugalczyk ma zakaz wypowiadania się na tematy pozasportowe.

Fot.Motor Lublin

Goncalo Feio jest trenerem Motoru od 19 września ubiegłego roku
- Nie ma wytłumaczenia dla mojego zachowania, które było naganne - mówi

Fot.Motor Lublin

Na zdjęciu Paweł Tomczyk, zawieszony prezes Motoru

Goncalo Feio przeprasza

Później głos zabrał Goncalo Feio.

– Wyrażam głębokie ubolewanie, że Motor i jego właściciel oraz kibice, piłkarze musieli zderzyć się z krytyką, jaka przetoczyła się przez ogólnopolskie media. Nie ma wytłumaczenia dla mojego zachowania, które było naganne. Przepraszam za to i podkreślam, że potępiam wszelką formę przemocy. Jako trener powinienem być wzorcem zachowania. Przepraszam, że przedstawiłem w negatywnym świetle wszystkich, którym dobro Motoru leży na sercu. Zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby odzyskać zaufanie. Dziękuję za drugą szansę, którą zdecydował mi się dać pan Zbigniew Jakubas – przeczytał z kartki Portugalczyk, nie przepraszając przy tym bezpośrednio ani Maciążek, ani Tomczyka.

Takie rozwiązanie sytuacji wywołało duże oburzenie w mediach. Nie było jednak finałem sprawy. Od poniedziałku było wiadomo, że rzecznik dyscyplinarny Polskiego Związku Piłki Nożnej, Adam Gilarski wszczął postępowanie wyjaśniające i zobowiązał Motor do przedstawiania informacji oraz wyników badań lekarskich prezesa Tomczyka.

Drużyna za trenerem

Dzień przed posiedzeniem Komisji Dyscyplinarnej PZPN piłkarze i przedstawiciele sztabu szkoleniowego zgodnie wyrazili w mediach społecznościowych poparcie dla 33-latka. Na ich profilach pojawiła się plansza z tekstem o treści: „*Trener Goncalo Feio pojawił się w Motorze Lublin w momencie, gdy drużyna znajdowała się na dnie tabeli. Swoim profesjonalizmem, ciężką pracą i walką o drużynę doprowadził do stworzenia bardzo dobrych warunków do pracy i realną szansę, by nie spisać tego sezonu na straty. W tym trudnym momencie, mimo fali krytyki, sumienie podpowiada nam tylko jedno: Trenerze, jesteśmy z Tobą i mamy nadzieję na owocną dalszą współpracę*".

Fot.KK

Główny akcjonariusz lubelskiego klubu, Zbigniew Jakubas, w trackie bardzo długiego spotkania z mediami ogłosił, że pozostawił na stanowisku portugalskiego szkoleniowca

W czwartek przeciwko trenerowi Motoru wszczęto postępowanie. – *Obwiniony, a także osoby przez niego pokrzywdzone, zostały wezwane na następne posiedzenie Komisji, które zaplanowane jest na 16 marca* – czytamy w komunikacie na oficjalnym portalu PZPN.

Wygrana

Tym samym, Feio mógł poprowadzić lubelski zespół w minioną sobotę przeciwko KKS 1925 Kalisz. I pomimo ogromnej presji, jego podopieczni wygrali to wyjazdowe spotkanie 1:0, zwiększając swoje szanse na awans do wyższej ligi.

33-letni szkoleniowiec nadal jednak może mieć poważne kłopoty. Zgodnie z artykułem 110. Regulaminu Dyscyplinarnego PZPN, za „naruszenie norm moralno – etycznych obowiązujących w piłce nożnej", Feio grożą: kara pieniężna nie niższa niż 1 000 zł, dyskwalifikacja, zawieszenie lub pozbawienie licencji, wykluczenie z PZPN.

Szkoleniowiec Motoru może zostać ponadto skreślony z listy uczestników kursu UEFA Pro, na którym jest obecnie w Szkole Trenerów PZPN, ale o tym zdecyduje już inny organ.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl bd9eaa6707

Witamy na świecie

Noworodki urodzone w szpitalu w Lubartowie

Adaś Szewczyk,
Białobrzegi, gmina Kock
ur. 6 marca, g. 16:50, 3,79 kg, 54 cm
Rodzice: Agnieszka i Paweł
Siostra: Zuzia (2 lata)

Anna Bednarczyk,
Firlej, pow. lubartowski
ur. 8 marca, g. 00:20, 2,89 kg, 55 cm
Rodzice: Ewa i Krzysztof
Rodzeństwo: Szymon (4,5 r.)

Mikołaj Waszczuk,
Biała Podlaska
ur. 4 marca, g. 17:45, 3,41 kg, 56 cm
Rodzice: Adriana i Michał

Anielka Drzewiecka,
Kamionka, powiat lubartowski
ur. 5 marca, 3,85 kg, 52 cm
Rodzice: Marcela i Łukasz
Rodzeństwo: Klaudia i Nikodem

Antoś Zuzelski,
Serock, k. Firleja, powiat lubartowski
ur. 27 lutego
Rodzice: Anita i Jacek
Siostra: Nikola (10 lat)

Kacper i Nikodem Nestioruk, Połoski, gm. Piszczac, pow. bialski
ur. 6 marca
Kacper - g. 12:42, 2,23 kg, 51 cm
Nikodem - g. 12:41, 2,90 kg, 47 cm
Rodzice: Monika i Dawid

Anielka z tatą, Drozdówka, gmina Uścimów
ur. 8 marca, g. 08:07, 3,10 kg, 55 cm
Rodzice: Lesia i Piotr (na zdjęciu)
Rodzeństwo: Alinka i Ania

Puławy: Por zamiast kwiatów na Dzień Kobiet

W nietypowy sposób życzenia z okazji Dnia Kobiet składali paniom radny miejski i powiatowy. Zamiast tradycyjnych kwiatów wręczali im pory i zachęcali do regularnego wykonywania badań kontrolnych.

To, że 8 marca mężczyźni winszują paniom to nic dziwnego. Ale widok, gdy na jednej z głównych ulic Puław radny miejski Sławomir Seredyn i radny powiatowy Andrzej Mitruczuk spacerują z naręczami porów, budził zdziwienie. I to nie tylko przedstawicielek płci pięknej, którym panowie składali dziś życzenia z okazji ich święta, a przy okazji wręczali pora, bo...pora na badania, do wykonywania których ochoczo namawiali. Z inicjatywą wyszli członkowie Stowarzyszenia Polska 2050. W Puławach tego typu akcja odbywa się po raz pierwszy.

- Najcenniejsze, co możemy dać kobietom w Dniu Kobiet, to zdrowie. A ponieważ por jest bardzo zdrowym warzywem, postanowiliśmy go użyć podczas akcji „Pora na badania". Przypominamy, że powinno się robić profilaktyczne badania - tłumaczy Sławomir Seredyn i dodaje:

- Wszystkie napotkane przez nas kobiety otrzymują pora z ulotką, na której znajdują się informacje, kiedy i jakie badania należy przeprowadzić no i oczywiście życzenia zdrowia.

- Tą akcją chcemy zwrócić uwagę kobietom w Dniu Kobiet, że najważniejsze jest zdrowie. Ich potencjał intelektualny, kreatywność i dobre samopoczucie tkwią w zdrowiu i mamy nadzieję, że dzięki tym porom one będą pamiętały, żeby robić sobie regularnie badania, bo to jest bardzo ważne. Jeśli mamy zdrowe społeczeństwo, to wszyscy jesteśmy szczęśliwi i mamy większy kapitał ludzki - dodaje Romana Rupiewicz.

Napotkane na ulicy panie gratulowały pomysłu i chwaliły inicjatywę.

Każda przedstawicielka płci pięknej napotykana na ulicy otrzymywała pora z karteczką, na której znalazły się informacje o najważniejszych badaniach, które kobiety powinny wykonywać regularnie

Pani Bożena z Bałtowa w gm. Żyrzyn
To bardzo fajny pomysł. Uważam, że kobiety powinny się badać. Pora wykorzystam do surówki

- To bardzo fajny pomysł. Uważam, że kobiety powinny się badać. Pora wykorzystam do surówki - mówi pani Bożena z Bałtowa w gminie Żyrzyn.

Marta Pietroń

REG

Życzenia dla Zbyszka

Imieniny Zbyszka
W dniu Twych imienin
kochany Zbyszku moc
gorących życzeń Tobie
składamy.
Pragniemy się
z Tobą spotkać
w dniu Twojego
święta, a każda z nas
będzie zadowolona
i uśmiechnięta.
Dużo zdrowia,
szczęścia i radości,
długich lat życia Ci
życzymy i słuchać
dowcipów, które też
lubimy.
życzą
koleżanki z Lublina
i znajomi z Łęcznej

eprasa.pl bd9eaa6707

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki? (cz. III)

Najpierw: Hierosinku! Magdusiu! A potem...

Nie pchał się do politycznych urzędów, bo był przekonany, że korona Rzeczypospolitej najpewniej sama do niego przyjdzie. Zajmował się więc kolekcjonowaniem dziwów natury, promowaniem muzyki i teatru, prowadzeniem wariackich „wojen sławacińskich" oraz zawieranymi trzy razy, zawsze z kiepskim skutkiem, małżeństwami.

Wśród współczesnych sobie miał opinię ekscentryka, ale ponieważ był Radziwiłłem, panem na Białej i Słucku, nie było to dla niego powodem do zmartwień. Po kilkudziesięciu latach Józef Ignacy Kraszewski w powieścidle „Na bialskim zamku" zrobił z niego regularnego maniaka i sadystę. Dziś historycy, nieodmiennie zainteresowani postacią bialskiego magnata, próbują wytyczyć własną, często dość krętą, ścieżkę.

Toksyczna mama, zerwane zaręczyny i ślub z trzynastolatką

W zgodnej opinii za późniejsze, przykre dla otoczenia cechy charakteru księcia odpowiadało dzieciństwo pod opieką i władzą (z naciskiem na drugie!) matki Anny z Sanguszków, która po śmierci męża Karola Stanisława niepodzielnie władała nie tylko majątkiem, ale i członkami rodu. Była architektką mariażu z niemiecką księżniczką z rodu Salzbach, potomkinią Radziwiłłów zresztą. Małżeństwo miało pozwolić odzyskanie tzw. „dóbr neuburskich" (pisaliśmy o tym dwa numery temu, zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). Mimo że do ślubu ostatecznie nie doszło (zbiesili się Niemcy na ostatniej prostej...), cel majątkowy jednak udało się osiągnąć. Hieronim wrócił jak niepyszny, zaś matka wydała go za Teresę Sapieżankę. Nie bardzo wiadomo, czy trafniej napisać, że związek nie przetrwał, czy też raczej, że nigdy nie zaistniał: panna bardzo młoda, bo trzynastoletnia, nie zamierzała podjąć pożycia małżeńskiego ze starszym o siedem lat księciem. Nie rozstrzygniemy definitywnie, czy wynikało to z niestosowności wieku (choć są przykłady z epoki, żeby i takie dziewczątka traktować jako kobiety a piętnastolatki dzieci rodziły wręcz rutynowo...), czy niechęci wobec Hieronima. Skutek był jednak niewątpliwy: Tereska zabrała się z Białej, wróciła do rodziców do Bociek koło Bielska Podlaskiego zaś rzymski trybunał w oparciu o dość ewidentne dowody braku „dopełnienia małżeństwa" orzekł o jego nieważności.

To nic, że kawaler z odzysku

Długo w stanie bezżennym jednak kawaler nie pozostał. Radziwiłł, majątek ogromny, wiek odpowiedni, opinia może i nie najlepsza, ale przeważało: Radziwiłł, majątek ogromny...

O związku z Magdaleną z Czapskich wiemy stosunkowo dużo i z wielu źródeł. Znamy bowiem diariusze księcia, jego korespondencję z Magdaleną, listy Magdy do jej matki także z czasu - wybacz Czytelniku zdradzenie finału, ale domyślić się i tak nie było sztuką... - postępowania rozwodowego. Łatwo więc przenieść się z obszaru historii politycznej do historii obyczajów albo po prostu opowiadania ludzkich historyjek. Takie ploteczki, z tym że zainteresowani 250 lat z hakiem nie żyją.

Hajduczek!

Pani Hanna Widacka o Magdalenie Czapskiej pisze: *Nie tylko nie chciała przerabianych sukien matczynych (domagała się nowych), lecz także nie chciała iść do klasztoru. Tego rodzaju propozycje, czynione swego czasu pannom Czapskim, spotkały się z ich zdecydowaną dezaprobatą, o czym donosiła mężowi zatroskana pani Konstancja: „coś nie bardzo [one o tym] myślą, osobliwie ten kozak Magda i pan hetman [Jan Klemens Branicki z Białegostoku] powiada, że jej klasztor z oczu nie patrzy"*. Rzekłby pan Onufry: hajduczek!

Ślub w tajemnicy

Ponoć to właśnie u Potockich spotkali się po raz pierwszy. Rzeczywiście musiało nieźle zaiskrzyć, bo czuła korespondencja zaczęła krążyć jeszcze sporo przed oficjalnym rozwiązaniem pierwszego związku Hieronima, co jednak było wyraźnym złamaniem konwenansu. Sprawę ślubu młodzi, jak się wydaje, postanowili już wiosną 1744 roku. Magda napierała nawet, żeby brać go, nie czekając nawet na rzymski wyrok, choćby w pierwszej lepszej kaplicy i bez rozgłosu. Matka narzeczonej, pani Konstancja, skądinąd silna osobowość, rada z mariażu, upierała się jednak, żeby chwilę zaczekać i przeprowadzić wszystko z pełną pompą. Ród Czapskich był dopiero na linii wznoszącej, dla nich parantela z Radziwiłłami oznaczała ogromny prestiż, było o co grać.

Panna Czapska szukała księdza, co by się poprowadzenia takiego ryzykownego obrzędu podjął, ale nawet za grubą łapówkę żaden się nie podjął, a jeden - o cudzie! - wziętą po namyśle zwrócił. Gdzieś w początkach 1745 ktoś ich w końcu pożenił. Do tej pory nie jesteśmy pewni, czy w gruncie rzeczy nie podpadało to w momencie zawierania pod bigamię. Wybitny znawca dziejów bialskich Radziwiłłów, pan Jerzy Flisiński uważa, że prawdopodobnie panna młoda była w tym momencie w ciąży, która zakończyła się jednak poronieniem. Zachowana korespondencja (przebadał ją m.in. pan Paweł Gad) nie daje odpowiedzi. Ale jest po prostu słodka. *Mój śliczny Panie, Mój Hierosieńku, Moja Puziajko z dodatkiem milionowych całusów w nóżki*- pisze Czapska. *Magdusia, Magdeczko, z serca kochana żonczyno* - szczebiocze Hieronim. Pan Alojzy Sajkowski, badający obyczaje miłosne na ówczesnych dworach podkreśla fakt, że jednak nie pisał książę nic o wzajemnym całowaniu nóżek i znajduje to wielce podejrzanym...

Miedzioryt z portretem Magdaleny Czapskiej ze zbiorów Muzeum Narodowego. Nie jesteśmy w stanie orzec o urodzie córki wojewody pomorskiego, ale z pewnością była dość silną osobowością, próbującą w granicach możliwości swojego stanu i płci samodzielnie kierować swoim życiem

Ulubioną rozrywką księcia były tzw. wojny sławacińskie. Owoż wybierał sobie oficera, czynił go królem Sławacinka (była tam wtedy lada jaka fortalicja), kilka tygodni żył z nim w zgodzie, potem prowokował awanturę i wyruszał z wyprawą wojenną. Zdobywał bojem twierdzę, odbywał triumf w Białej, po czym mianował nowego króla i „w koło Wojtek". Mimo wszystko chyba więcej w tym było wariactwa niż przemyślanej strategii szkolenia wojska.

Pierwsze małżeństwo Hieronima nie było szczęśliwe ani przez chwilę, drugie przez najwyżej dwa lata

Księżna Magdalena dała się poznać jako niezła gospodyni Białej

Szybki odpływ uczuć

Pierwszych kilka miesięcy małżeństwa jest wręcz idyllicznych. Czytamy znowu: *...proszę mój uwielbiany, mój drogi i jedyna miłości, kochaj mnie zawsze jak ja kocham Ciebie, to jest wiernie i szczerze, ponieważ gdybyś postanowił mnie rzucić, wiedz, że mnie uśmiercisz, ponieważ to pozbawi mnie życia i Bóg Cię ukarze za Twą niewdzięczność i perfidię, ale mam lepszą opinię o Tobie i piszę to jedynie, by przypomnieć. Żegnaj mój uwielbiany, całuję Cię tysiąc razy całego*. Albowiem Hieronim zaczął żony ewidentnie unikać, więcej czasu spędzał na polowaniach niż w zamku. Aby go ściągnąć choć na chwilę, Magda próbowała pisać listy po francusku i niemiecku, wabiła go opowieściami o potężnych dwóch niedźwiedziach, które ponoć grasowały pod Sławatyczami (!) - wszystko na nic. Nie było już słodkiego Hierosinka z początków małżeństwa. Był ponury, odległy fizycznie i emocjonalnie, nieczuły, nieodpisujący na listy facet. Towarzystwa księżnej dotrzymywał w zasadzie tylko, odziedziczony chyba jeszcze po zmarłej w 1746 roku teściowej karzeł, którego głównym zadaniem było donoszenie mężowi o wydarzeniach w Białej. Nie jest jasna sprawa, jaki wpływ na przebieg wydarzeń miały dwie, nie zakończone szczęśliwym rozwiązaniem, ciąże księżnej. Hieronim nie opiekował się w takim stanie żoną zbyt czule. Z drugiej strony może brak potomstwa miał decydujący wpływ na ochłodzenie uczuć księcia. W korespondencji księcia z teściową pojawiają się skargi na jakąś „krnąbrność" Magdy, co, zważywszy na opinię „kozaka" nie zaskakuje.

Ucieczka do Warszawy

Magda zaś pewnie po kątach wypłakała swoje, napisała kilka listów do matki, po czym znowu wzięła sprawy w swoje ręce: pod pozorem kuracji spakowała się i pojechała do Warszawy, ewidentnie z zamiarem niewracania do Białej już nigdy więcej. Potem zaś było już z górki: książę oskarżał żonę o płochość i porzucenie go bez powodu, mediować próbowali chyba brat Michał Kazimierz „Rybeńko" (ewidentnie życzliwy szwagierce!) oraz ojciec i siostra Magdy (tu pojawia się nawet informacja, nie do końca jasna, ale ktoś komuś tam groził zastrzeleniem!), jednak chyba po prostu Hieronim nie był już zainteresowany przeciąganiem takiego stanu rzeczy, rozwód kościelny miał już wszak przećwiczony. Tedy i rzecz załatwiono szybko: rozwód orzeczono w 1753 roku, oficjalnie uznano, że małżeństwo odbyło się pod nieprzezwyciężalną presją rodziców panny młodej, czyli było niedobrowolne.

Trzeci raz kawaler!

Książę mógł się więc zająć tym, co naprawdę lubił. W Słucku założył teatr, do Białej Książęcej pościągał całe pułki muzykantów i aktorów (oraz, co nie bez znaczenia dla całości wywodu: aktoreczek, którym postawił domki w niedalekim Ciciborze, która to kolonia z pewnością stanowiła obiekt zazdrości wielu innych magnatów), uganianiem się po lasach za zwierzyną, muszkrowaniem prywatnego wojska oraz... rozglądaniem się za kolejną kandydatką na żonę.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl bd9eaa6707

Juliusz Małachowski herbu Nałęcz (1801- 1831) poległ, atakując Moskali z kosą w ręku

Ginące ślady pamięci po bohaterze Powstania Listopadowego

Oddział wystawił własnym kosztem, w części byli to jego koledzy z polowań. W pierwszej swojej bitwie pod Puławami zasłużył na Virtuti Militari. Pod Kazimierzem nie zraził się faktem, że amunicję jego strzelców omyłkowo przeprawiono na drugi brzeg Wisły. Bagnetów też nie mieli, więc poszli na wroga z kosami. Juliusz Małachowski padł od pierwszej salwy. Dziś śladami pamięci są jedynie wiersz Herberta i podniszczona tablica w kazimierskim wąwozie.

Małachowski w mundurze pułkownika. W Kazimierzu znajdziemy ulicę i wąwóz jego imienia oraz, potrzebującą odnowienia, tablicę położoną w miejscu jego śmierci

Fotwiki - Julia 9999

Pomnik Małachowskiego znajduje się też w nieodległych od Kazimieza Wylągach i również zasługuje na lepszy los i opiekę

Kwestię upamiętnienia Małachowskiego w wąwozie w Kazimierzu podniósł ostatnio m.in. p. Marian Klusek w artykule na łamach portalu Konecki24.pl

Postać Małachowskiego poruszyła wyobraźnię jemu współczesnych. Dwa wiodące teksty to opowieść wybitnego szlacheckiego gawędziarza zawarta w tomie „Boje polskie" oraz „Dwaj Juliusze" (drugi to Juliusz Tarnowski) Lucjana Siemieńskiego. Dziś książki raczej zapomniane, jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym kształtowały wyobrażenia historyczne i patriotyczne.

Żołnierz syn żołnierza

Ojcem był Stanisław Aleksander Małachowski, wybitny oficer z czasów wojen napoleońskich i uczestnik m.in. wyprawy na Moskwę w 1812 roku (to on z 14 pułkiem kirasjerów pod Możajskiem szturmował słynną Wielką Redutę!) i jeszcze wybitniejszy mason, autor wielce zajmujących pamiętników z czasów Księstwa Warszawskiego.

Juliusz odebrał dobre wykształcenie w domu, szkołach i podróżach po Europie. Jego atutem była ujmująca osobowość, łatwo zjednywał sobie przyjaciół, szybko stał się liderem młodego pokolenia okolicznej szlachty. Zwłaszcza organizowane przez niego polowania szeroko słynęły nie tylko ze względu na walory typowo myśliwskie, ale również z powodów towarzyskich. Juliusz imponował przy tym zręcznością, był świetnym jeźdźcem i strzelcem. Miał pewne ambicje literackie, jednak wydawało się, że osiądzie na ziemi i będzie gospodarzył. Dość szybko jednak wdał się w konspirację, utrzymywał relacje ze sprzysiężeniem Wysockiego.

Wydaje się, że właśnie koledzy od polowań stanowili trzon oddziału, który własnym sumptem wystawił na wieść o wybuchu powstania. Za datę powołania 2. Batalionu Strzelców Celnych Sandomierskich przyjmuje się 30 grudnia 1830 roku. Do boju wszedł na przełomie lutego i marca.

Wiele razy wokół miejsca żołnierskiej śmierci spacerował Zbigniew Herbert. Efektem był wiersz „Wąwóz Małachowskiego"

Prowadzi żołnierzy Juliusz Hrabia wąwozem
cienistym, prowadzi pod górę.
Jest błękitny, amarantowy, a wąs złoty jego.
Pod górę prowadzi wśród grabów
i kwietniowych ptaków.
Aż tu ciżba Moskali, las w lesie, mrowie.
Juliusz Hrabia podnosi oczy, szuka słońca glorii.
Pochmurno. Unosi się na strzemieniu, wyciąga
szyję, chce wypruć z nieba jeden promień. Raptem
czernieją jego akselbanty.
Już nie przypomni sobie łacińskiego zdania.
Teraz, gdzie kończy się wąwóz
– szary kamień i Anioł Pański.

Dla swoich strzelców Małachowski napisał piosenkę do melodii „Strzelców" Webera:

Na odgłos narodu
I wodza i brata,
Na burzę z zachodu
Już dobądź bułata.

Na koniu, co w cwale
Sokoli ma lot,
I z bronią, co w strzale
Huczniejsza nad grzmot.
Uderzmy, wybijmy
Wrogów, wrogów, wrogów, wrogów.

Jak wesół, tak mężny,
Krwi Polak nie chciwy;
Jednością potężny,
Wolnością szczęśliwy.

Czy kniazie wypędza,
Czy kraj broni swój,
Krwi swej nie oszczędza,
Gdy idzie na bój.

Uderzmy, wybijmy
Wrogów, wrogów, wrogów, wrogów.

Bohater spod Puław i Markuszowa

Po lutowej pauzie taktycznej, kiedy przez dwa tygodnie na froncie nie działo się zbyt wiele, generał Dwernicki zaplanował przeniesienie wojny na Wołyń. Jedną z największych barier była oczywiście Wisła. Mimo że był to początek marca, rzeka była tak mocno zamarznięta, że polskie oddziały nie miały problemu z przejściem po lodzie i w nocy z 1 na 2 marca zajęły Puławy. Po bitwie Małachowskiego odznaczono orderem Virtuti Militari. Dzień później jednak już trzeba było bić się pod Kurowem i Markuszowem. Obydwa starcia zakończyły się taktycznymi sukcesami Polaków, nie zmieniły jednak sytuacji strategicznej. Kolejną operacją była wyprawa Lucjana Sierawskiego przeciw Kreuzowi. Nie była to szczególnie dobrze zaplanowana akcja: Skrzynecki nie miał żadnych pomysłów na prowadzenie wojny, pretensje próbował przekierować na podwładnych, więc Sierawski postanowił działać... Po chwilowych sukcesach trzeba było cofnąć się na drugi brzeg rzeki.

Bez amunicji, bez bagnetów, z kosą w ręku

Pisze Suffczyński: *Miasto Kaźmierz otoczone wąwozami, silny przedstawia punkt oporu i słusznie go wybrał Sierawski za miejsce przeprawy. Jednocześnie z jego tam przybyciem ukazał się nieprzyjaciel i o 4. rano bój się rozpoczął. Ogień armatni Moskali żadnej prawie nie robił szkody, a ilekroć nieprzyjaciel kusił się o zdobycie wąwozów, celny ogień strzelców Małachowskiego i Malczewskiego, którzy tam zaczajeni byli, ze stratą zmuszał ich do odwrotu, a po każdej takiej odprawie, szwadron ułanów Wielhorskiego wypadał z niego i uderzał na nieprzyjaciela. Tymczasem przeprawiała się kawalerya za Wisłę, a Wielhorski nie chcąc opuścić Małachowskiego, z którym go łączył stosunek przyjaźni, ostatni jeszcze pozostał i dzielnie co raz ponawianem natarciem odpierał Moskali, którzy na próżno usiłowali wyparować strzelców z owego wąwozu, przez który idzie droga do miasta wiodąca, i przeprawie przeszkodzić. Trwał tedy ciągle bój, ponawiały się szarże kawaleryi, a tymczasem odpływały statki z wojskiem, kiedy oficer wysłany przez Małachowskiego dla sprowadzenia amunicyi wrócił z doniesieniem, że dziwnym wypadkiem, nie wiadomo z czyjego rozkazu, oba kiesony ich z ładunkami poszły za Wisłę. Zawiadomił zaraz o tem Małachowski Wielhorskiego, a ten wyszedł z wąwozu i na równem stali miejscu. Niebawem i strzelcy opuścili parów, a Moskale zdziwieni, nieśmiele z obawy jakiej zasadzki wchodzili do niego, ależ kiedy już byli na drugim końcu, a widzieli, że ogień strzelców nie ponawia się, domyślili się, że brak ładunków jest tego przyczyną i śmielej wysuwać się poczęli. Uderzył na nich znowu Wielhorski, wtłoczył ich znowu w wąwóz, a strzelcom dał czas sformowania się poza batalionem kosynierów. Pojął Małachowski, że tylko w białej broni (której nie mieli jego strzelcy) leży nadzieja powstrzymania pochodu nieprzyjaciela, zeskoczył też z konia, wziął kosę i stanął przed batalionem! „Dzieci! - zawołał - kosa w dobrym ręku stanie za bagnet! ...za mną wiara!" I ruszył naprzód, a cały batalion z okrzykiem hurra biegł za nim. Znana odwaga przywódzcy, zapał, jaki ożywiał ten dzielny zastęp, wnosić każą, że byłby złamał szeregi nieprzyjaciela, ależ los nieubłagany nie - dał mu tej pociechy, bo zaledwie że ubiegł połowę przestrzeni dzielącej go od nieprzyjaciela, raptownie stanął jak wryty, kosa wypadła z ręki a on padł nieżywy, bo cztery kule pierś mu przeszyły...*

Nie ma śladów po grobie

Poza tablicą w wąwozie na miejscu śmierci Małachowski nie doczekał się poważniejszego materialnego upamiętnienia. Nie ma pewności nawet co do tego, gdzie Juliusza pochowano. Wspomniany Siemieński pisze: *Opowiadano mi, że w miejscu, gdzie Juliusz poległ, na wzgórku, widać było trzy krzyże nad Kazimierzem. Czy tę pamiątkę uszanowali dzisiejsi krzyżobórcy? – nie umiem powiedzieć. To tylko wiem, że zwłoki jego zabrane z pobojowiska przez mieszczan, złożono tymczasowo przy farze, w nadziei, że trafią kiedyś do rodzinnych grobów...* Te *kiedyś* okazało się, że dopiero po 30 latach, a i dzisiaj dokładnie nie wiadomo, w którym miejscu nawy kościoła w Końskich, w krypcie Małachowskich spoczywa bohater. Wprawdzie Suffczyński daje dość szczegółowy opis pochówku w Końskich zaraz po śmierci, w którym rzekomo miało brać udział tysiąc wziętych przez Juliusza jeńców, a mieli przemawiać nawet najpobożniejsi rabini (!), ale najprawdopodobniej w szlachetnym uniesieniu wyssał go z palca.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl bd9eaa6707

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA PUCHAR POLSKI

Górnik to nie Motor. Bilety na półfinał już za dychę

Przedstawiciele pierwszoligowego Górnika poinformowali o cenniku i systemie dystrybucji biletów na historyczny półfinał Fortuna Pucharu Polski. Na początku kwietnia zielono-czarni podejmą w Łęcznej Raków Częstochowa.

Fot. Archiwum

Można się spodziewać, że mecz z Rakowem będzie w Łęcznej piłkarskim świętem. Stadion Górnika może pomieścić 7200 kibiców

Protest zamiast święta

Ceny biletów na mecz Fortuna Pucharu Polski były ostatnio gorącym tematem na Lubelszczyźnie. A to dlatego, że kibiców wzburzyły ceny podyktowane przez Motor Lublin, który w ramach ćwierćfinału „Turnieju tysiąca drużyn" podejmował na Arenie Lublin właśnie Raków Częstochowa.

Cena wejściówki dla osoby dorosłej w trwającej pierwszej turze sprzedaży wynosiła bowiem aż 55 złotych. Taką samą kwotę należało zapłacić w przypadku biletu ulgowego i dla dziecka do 15. roku życia. W drugiej turze sprzedaży cena każdej z kart wstępu wzrosła do 65 złotych.

Grupa najbardziej zagorzałych sympatyków Motoru wydała w tej sprawie oświadczenie, określając zaproponowane kwoty „skandalicznymi". Motor zareagował na ten wpis „z żalem, ale i zaskoczeniem", podkreślając, że „strategia cenowa nie może być rozpatrywana w odniesieniu do jednego wydarzenia, ale całego sezonu".

Efekt był taki, że zamiast piłkarskiego święta na stadionie doszło do protestu fanów gospodarzy. Z uwagi na ustalone przez klub ceny biletów grupa najbardziej zagorzałych sympatyków nie prowadziła zorganizowanego dopingu. Solidaryzowali się z nimi kibice Rakowa, którzy dodatkowo wywiesili transparent o treści „Tomczyk szanuj kibica każdego, bo nie będziesz mieć żadnego". Tekst był skierowany do prezesa Motoru.

Najtańsze już za złotówkę

Z pewnością wnioski z tej sytuacji wyciągnęli włodarze pierwszoligowego Górnika. Zielono-czarni w ćwierćfinale Fortuna Pucharu Polski, w debiucie trenera Ireneusza Mamrota, pokonali drugoligową Pogoń Siedlce. Półfinał to dla „Górników" pierwsze takie osiągnięcie w historii klubu.

Pomimo tego, mecz z Rakowem Częstochowa, który będzie rywalem łęcznian w półfinale, będzie można obejrzeć z trybun już za 20 zł - konkretnie za bilet na niezadaszoną trybunę B. Wejściówki na sektory kryte w pierwszej fazie sprzedaży będą kosztować 30 zł. Od 27 marca ich cena wzrośnie z kolei do 40 zł. Dzieci i młodzież do 18 lat na całym stadionie za bilet zapłaci 20 zł, jednak na trybunie B do wyczerpania limitowanej puli 500 sztuk dzieci i młodzież zapłacą 10 zł.

Dla rodzin z dziećmi na sektorach 0 i 1 trybuny C w strefie rodzinnej wszyscy zapłacą za bilet tyle, co dzieci – 20 zł. Posiadacze karnetów Wiosna 2023 otrzymają 50 proc. rabatu na zakup biletu oraz gwarancję rezerwacji swojego miejsca z karnetu do 26 marca. Klub przygotował rabat dla osób, które w jednej transakcji zakupią więcej niż cztery bilety - Górnik dorzuca od siebie piąty bilet za symboliczną złotówkę.

Uczniowie dostaną 50 proc. rabatu od ceny normalnej wejściówki, a dzieci i młodzież w grupach zorganizowanych za bilety zapłacą 10 zł.

Sprzedaż wejściówek rozpocznie się we wtorek, 14 marca, o godz. 10. Bilety będą dostępne na stronie internetowej bilety.gornik.leczna.pl oraz w salonikach prasowych sieci Kolporter.

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 23. kolejki:
Arka - Górnik (po zamknięciu wydania)
Resovia - Odra 2:0
Sandecja - Katowice 1:1
Wisła - Tychy 2:1
Zagłębie - Skra 0:1
Podbeskidzie - Chrobry 6:0
Termalica - Puszcza (przełożony)
ŁKS - Stal 1:0
Chojniczanka - Ruch 0:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	23	47	41-22
2.	Ruch Chorzów	23	45	31-19
3.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	22	39	34-23
4.	Wisła Kraków	23	39	36-26
5.	Puszcza Niepołomice	22	38	32-24
6.	Arka Gdynia	22	37	41-29
7.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	23	35	34-27
8.	Chrobry Głogów	23	34	37-41
9.	Stal Rzeszów	23	32	36-31
10.	GKS Katowice	23	30	26-26
11.	GKS Tychy	23	27	35-35
12.	Zagłębie Sosnowiec	23	25	25-32
13.	Resovia	23	24	24-37
14.	Górnik Łęczna	22	23	29-32
15.	Odra Opole	23	22	28-39
16.	Skra Częstochowa	23	21	13-32
17.	Chojniczanka Chojnice	23	19	25-38
18.	Sandecja Nowy Sącz	23	19	20-34

Następna kolejka (17-19.03.): Górnik - Chojniczanka (18.03., g. 15), Ruch - ŁKS, Stal - Termalica, Puszcza - Podbeskidzie, Chrobry - Zagłębie, Skra - Wisła, Tychy - Sandecja, Katowice - Resovia, Odra - Arka

dsm

Lider klęknął w Puławach. „Retleś" za trzy punkty!

Piłkarze Wisły zanotowali pierwszy zwycięstwo w tym roku. Po bardzo dramatycznej końcówce i zaciętym spotkaniu nasi piłkarze pokonali lidera tabeli - Kotwicę Kołobrzeg.

Szalona radość puławian po golu Dawida Retlewskiego. Wisła pokonał Kotwicę!

Przed spotkaniem trener Dumy Powiśla dokonał trzech zmian w wyjściowym składzie swojego zespołu. Pauzującego za cztery żółte kartki Łukasza Wiecha zastąpił Robert Majewski, Kamila Karuglewicza zastąpił Dominik Banach, a w środku pola kibice przy Hauke-Bosaka mieli okazję obejrzeć Przemysława Skałeckiego.

Od samego początku inicjatywa w tym spotkaniu należała do piłkarzy Wisły. W 8. minucie gry o włos od strzelenia pierwszego wiosennego gola był Mateusz Klichowicz, który uderzył zza pola karnego, ale stojący w bramce Kotwicy Miłosz Garstkiewicz sparował futbolówkę na rzut rożny. W 26. minucie kibice na trybunach mogli już fetować gola swoich ulubieńców. Po centrze z rzutu rożnego w wykonaniu Krystiana Putona w polu karnym gości doszło do sporego zamieszania i najsprytniejszy w „szesnastce" kołobrzeżan okazał się Przemysław Skałecki, który pokonał Garstkiewicza. Cztery minuty później powinno być już 2:0 dla gospodarzy, ale Robert Janicki, zamiast podawać do lepiej ustawionego Adriana Paluchowskiego, zdecydował się na strzał z 10 metra, który złapał golkiper przyjezdnych.

Pod koniec pierwszej części gry ekipa trenera Marcina Płuski wyrównała stan spotkania. W pole karne Wisły wpadł Paweł Łysiak i mimo że wydawało się, że faulował Bartosza Bernarda, Rafał Rokosz z Siemianowic Śląskich nakazał grać dalej, co wykorzystał zawodnik z Kołobrzegu, uderzając piłkę do bramki Błażeja Sapielaka. Warto dodać, że wiślakom w tej sytuacji szczęście nie dopisało dwukrotnie, bowiem piłka po strzale Łysiaka otarła się o Wojciecha Błyszkę, czym zmyliła golkipera miejscowych.

Pięć minut po rozpoczęciu drugiej części gry wiślacy mogli prowadzić. Kolejny raz z rzutu rożnego centrował Puton, a dobrym strzałem głową popisał się Skałecki. Tym razem piłka ku rozpaczy fanów Dumy Powiśla minęła bramkę Garstkiewicza o centymetry. Im dłużej trwał ten mecz, tym ekipa Wisły częściej gościła na połowie Kotwicy. Po podopiecznych trenera Mariusza Pawlaka widać było chęć rewanżu za porażkę w sierpniu w Kołobrzegu. Szczególnie aktywny był Mateusz Klichowicz, który jednak nie mógł trafić do bramki rywali. Najbliżej wpisania się na listę strzelców były pomocnik był w 78. minucie gry, jednak jego uderzenie pewnie złapał Garstkiewicz.

Końcówka spotkania to akcja za akcję i wiele emocji. W drugiej minucie doliczonego czasu spotkania wiślacy dopięli swego i kibice przy Hauke-Bosaka mogli cieszyć się z drugiej bramki. Z prawej strony futbolówkę dograł Kamil Kargulewicz, a znajdujący się na piątym metrze od bramki Dawid Retlewski uprzedził młodzieżowca z Kołobrzegu i sprytnym strzałem skierował piłkę do siatki, dzięki czemu ekipie Wisły udał się rewanż za jesienną porażkę nad morzem poniesioną w bardzo podobnych okolicznościach.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Kotwica Kołobrzeg
2:1 (1:1)

Bramki: Skałecki 26`, Retlewski 90+2` - Łysiak 43`.
Wisła: Sapielak - Cheba, Majewski, Błyszko, Bernard, Skałecki (75` Kona), Klichowicz (88` Kaczmarek), Puton, Banach (66` Kargulewicz), Janicki (66` Ryszka), Paluchowski (66` Retlewski).
Kotwica: Garstkiewicz - Kostkowski, Kosakiewicz (81` Kozajda), Cywiński, Frączczak, Łysiak (66` Goncerz), Sierpina, Nojszewski (75` Kort), Obst, Witasik, Kaczmarek (66` Wolsztyński).
Żółte kartki: Paluchowski, Skałecki, Cheba - Cywiński, Frączczak, Witasik, Obst, Wolsztyński.
Czerwona kartka: Pawlak 90+3`, trener Wisły za utrudnianie wznowienia gry.
Sędziował: Rokosz (Siemianowice Śląskie).
Widzów: 450.

mp

II LIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI
Wisła - Kotwica 2:1
Jastrzębie - Siarka 3:1
Hutnik - Radunia 1:3
Lech II - Zagłębie II 2:1
Znicz - Polonia 1:0
Śląsk II - Garbarnia 2:3
Pogoń - Górnik 3:2
Kalisz - Motor 0:1
Stomil - Olimpia 0:0

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	22	41	34:22
2	KKS Kalisz	22	39	43:28
3	Znicz Pruszków	22	38	33:25
4	Polonia Warszawa	22	38	34:23
5	Wisła Puławy	22	37	38:24
6	Stomil Olsztyn	22	36	33:24
7	Olimpia Elbląg	22	35	31:22
8	Motor Lublin	22	31	28:28
9	Pogoń Siedlce	22	29	28:28
10	Lech II Poznań	22	29	29:33
11	GKS Jastrzębie	22	27	24:32
12	Radunia Stężyca	22	26	33:38
13	Górnik Polkowice	22	24	30:35
14	Garbarnia Kraków	22	23	37:44
15	Hutnik Kraków	22	23	33:42
16	Siarka Tarnobrzeg	22	22	26:35
17	Zagłębie II Lubin	22	22	29:52
18	Śląsk II Wrocław	22	21	29:37

NASTĘPNA KOLEJKA (18/19.03): Zagłębie II - Wisła, KKS Kalisz - GKS Jastrzębie, Motor - Pogoń, Górnik - Stomil, Olimpia - Śląsk II, Garbarnia - Znicz, Polonia - Lech II, Kotwica - Hutnik, Radunia - Siarka.

mp

REG

eprasa.pl bd9eaa6707

Podlasie powalczyło w jaskini lwa. Wieczysta nieco lepsza

Bialczanie musieli pogodzić się z porażką z liderem. Podopieczni Artura Renkowskiego ulegli 2:3 Wieczystej Kraków.

Bialczanie powalczyli z murowanym faworytem. Pierwszy z lewej Filip Arak, który przedwcześnie musiał opuścić boisko (fot. Chachlowska, KS Wieczysta Kraków)

Zaczęło się idealnie. W 68. sekundzie biało-zieloni cieszyli się z prowadzenia. Jarosław Kosieradzki zagrał świetną piłkę z własnej połowy. Ta dotarła do Wiktora Niewiarowskiego, który pokonał Antoniego Mikulko i zdobył pierwszego gola w barwach Podlasia. To samo, nawet dwukrotnie mógł uczynić Damian Lepiarz. Napastnik sprowadzony z ŁKS-u Łagów miał dwie okazje sam na sam z bramkarzem gospodarzy, ale reprezentant Polski był górą. Miejscowi odpowiedzieli akcją Macieja Twardowskiego, który minął wychodzącego przed pole karne Rafała Misztala, ale w porę piłkę zabrał mu Filip Arak.

Druga część zaczęła się bardzo źle. W 10. sekundzie Manuel Torres chciał dośrodkować w pole karne. Futbolówka po drodze trafiła w rękę Arkadiusza Kota. Gracz Wieczystej nie pomylił się z 11 metrów, chociaż bramkarz Podlasia wyczuł intencję. Niespełna 120 sekund później bialczanie dostali kolejny cios. Drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Arak. Miejscowi wykorzystali to po niespełna kwadransie. Dośrodkowanie i ponowna ręka, tym razem Marcina Pigiela skutkowała karnym, którego wykorzystał Torres. Zawodnik lidera popisał się strzałem „ala Panenka", a futbolówka po odbiciu się od poprzeczki wpadła za linię bramkową.

Mimo osłabienia, podopieczni Artura Renkowskiego zdołali zmniejszyć rozmiary porażki. Dośrodkowanie z rzutu wolnego z prawej strony boiska spadło na głowę Adriana Wnuka. Wychowanek TOP-u mając przed sobą bramkarza, pewnie skierował piłkę do siatki. Dla niespełna 17-letniego zawodnika był to trzeci mecz w seniorach Podlasia i premierowy gol.

Wieczysta Kraków - Podlasie Biała Podlaska 3:2 (0:1)

Bramki: Torres 47` (k), 64` (k), Danielak 77` - Niewiarowski 2`, Wnuk 86`.

Wieczysta: Mikulko - Asmelash (70` Bąk), Faworow, Bujak, Klimczak (46` Kumah), Torres, Pałaszewski (46` Misak), Pietras, Majewski, Danielak, Twarowski (36` Hebel).

Podlasie: Misztal - Arak, Kot, Podstolak, Kozłowski, Pigiel, Bahonko, Niewiarowski, Kosieradzki (68` Wojczuk), Lepiarz (79 Wnuk), Nojszewski.

Żółte kartki: Danielak - Arak.

Czerwona kartka: Arak 49`, za dwie żółte kartki.

Sędziował: Goriwoda (Zabrze).

Widzów: 300.

Do dziesięciu razy sztuka?

Czy kibice w Białej Podlaskiej obejrzą pierwsze zwycięstwo w sezonie na własnym boisku?

W sobotę o godz. 15:00 Podlasie podejmie Wisłokę Dębica. - Liczymy na przełamanie. Najwyższa pora na trzy punkty. Wiem, że jesteśmy w stanie to zrobić. Z Wieczystą pokazaliśmy, że nawet grając w osłabieniu, jesteśmy w stanie stworzyć dobre sytuacje. Mam nadzieję, że w sobotę będziemy mogli wreszcie cieszyć się z triumfu przed własną publicznością - mówi Adrian Wnuk, zawodnik Podlasia.

mp

ZAWODNIK MA GŁOS

Adrian Wnuk,
Podlasie

Niesamowite uczucie

Muszę przyznać, że zdobycie gola w seniorach to niesamowite uczucie. Jestem z tego bardzo zadowolony i dziękuje trenerowi, że dał mi szansę, żeby się pokazać. Żałuję, że nie udało się ugrać choćby punktu. Mimo wszystko jestem bardzo zadowolony ze swojego występu

III LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI

Wieczysta - Podlasie 3:2
Bramki: Torres 47` (k), 64` (k), Danielak 77` - Niewiarowski 2`, Wnuk 86`.

Unia - Orlęta 1:0
Bramka: Biały 75` (k).

Czarni - Wisła 2:1
Bramki: Kardyś 47`, 49` - Sudy 12`.

Avia - Podhale 1:1
Bramki: Kursa 57` - Kawula 21`.

Wiązownica - Stal 1:1
Bramki: Chełmecki 90` - Kołbon 62`.

Cracovia II - Lublin. 9:0
Bramki: Bociek 3`, Ożóg 31`, Stróżik 39`, 44`, Budziński 56`, Kapek 58`, Płocki 69` (s), Wojtyśko 75`, Pieńczak 80`.

Wisłoka - KSZO
Mecz przerwany po I połowie przy stanie 2:0 z powodu śnieżycy.

Chełmianka - Sokół - przeł.

Korona - ŁKS Łagów 3:0
Walkower. Goście wycofali się z rozgrywek.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wieczysta Kraków	19	40	40:18
2	Stal Stalowa Wola	19	38	32:19
3	Cracovia II Kraków	19	36	47:21
4	Avia Świdnik	19	36	28:14
5	Orlęta Radzyń Podl.	19	35	31:24
6	Korona II Kielce	19	27	35:22
7	KSZO Ostrowiec Św.	18	27	29:21
8	Wisłoka Dębica	18	26	29:26
9	Podlasie Biała Podlaska	19	23	24:25
10	Czarni Połaniec	19	22	21:32
11	Unia Tarnów	19	22	19:41
12	Sokół Sieniawa	18	21	28:38
13	Chełmianka Chełm	18	20	27:26
14	Podhale Nowy Targ	19	20	21:29
15	Lublinianka Lublin	19	16	25:41
16	KS Wiązownica	19	14	22:40
17	Wisła Sandomierz	19	12	19:49
18	ŁKS Łagów	19	37	27:18

NASTĘPNE KOLEJKI
(18/19.03): Orlęta - Chełmianka (sob., godz. 15:00), Podlasie - Wisłoka (sob., godz. 15:00), Wisła - Cracovia II, Lublinianka - KS Wiązownica, Stal - Unia, Sokół - Wieczysta, KSZO - Korona II, Podhale - Czarni, ŁKS Łagów - Avia 0:3 (wo).

(25/26.03): Korona II - Podlasie, Wieczysta - Orlęta (sob., godz. 12:00), Podhale - Wisła, Avia - KSZO, Wisłoka - Sokół, Chełmianka - Stal, Unia - Lublinianka, KS Wiązownica - Cracovia II, Czarni - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

mp

Unia Tarnów - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:0 (0:0). Wynik można było po prostu wylosować

Kopanina w śniegu. Orlęta kończyły w dziesiątkę

Po raz drugi w tym sezonie mecz Orląt i Unii rozgrywany był w anormalnych warunkach. Jesienią w błocie i strugach deszczu drużyna z Tarnowa wygrała 2:3. W sobotę, w spotkaniu granym w zadymce, na zaśnieżonym boisku białą piłką szczęście znowu było przy tarnowianach.

Fot. facebook Orlęta

Dla Arkadiusza Koroluczuka sobotni mecz był setnym w III lidze. Debiutował 15 sierpnia 2017 roku w Daleszycach: w 88 minucie zastąpił Arka Kota. W tamtym meczu grali jeszcze Piotr Zmorzyński, Karol Rycaj i Patryk Szymala

Trener Mikołaj Raczyński nie mógł skorzystać z pokutującego za nadmiar żółtych kartek Pawła Chaliadki. W tej sytuacji na prawej obronie zagrał Adrian Duchnowski, a środek obrony ryglować mieli Szymon Kamiński i Gabor Żukowski.

Do przerwy dość szczęśliwie

Tak przebudowana obrona już w pierwszych sekundach udowodniła, że nie jest monolitem: w ciągu paru chwil Kacper Kołotyło kilka razy musiał wykazać się refleksem, a i tak Orlętom pomogło szczęście. Po 10 minutach gra się wyrównała, goście zaczęli dłużej utrzymywać się przy piłce, ale więcej sytuacji strzeleckich stwarzali sobie miejscowi. Los jednym i drugim pomagał i przeszkadzał mniej-więcej po równo.

W rozgrywanym niemal równolegle 30 kilometrów dalej meczu Wisłoka Dębica - KSZO 1929 sędzia podjął decyzję o przerwaniu go po I połowie.

Nie widać linii, nie widać piłki...

W drugiej połowie sędzia kilka razy musiał przerywać grę, żeby można było odśnieżyć chociaż linie pola karnego. Zwykle w takich okolicznościach piłka zamieniana jest na pomarańczową, ale okazało się, że takiej w tarnowskim magazynku nie było. Gra była zupełnie chaotyczna, rządził przypadek, piłkarze walczyli nie tyle o piłkę, co o utrzymanie się na nogach. O wyniku zadecydowało zdarzenie z 75. minuty: Gabor Żukowski łatwo przegrał pojedynek w polu karnym i postanowił ratować się faulem. Rzut karny pewnie wykorzystał Artur Biały.

Orlęta nie zdołały przejąć inicjatywy i stworzyć sytuacji strzeleckich. Co gorsza, w doliczonym czasie gry próbujący przerwać kontratak Unii poza polem karnym zagrał piłkę ręką i sędzia wyrzucił go z boiska. Ponieważ limit zmian był już wykorzystany, do bramki wszedł obrońca Żukowski. Poradził sobie zupełnie poprawnie, ale nikła z tego pociecha.

A sędzia był z Tarnowa

Na marginesie warto wspomnieć o powracającym problemie dyskusyjnej polityki wyznaczania sędziów. Prowadzący sobotnie spotkanie pan Jakub Pych pochodzi z... Tarnowa. Nawet jeśli przyjąć, że wszystkie jego decyzje były poprawne (w końcówce meczu kilka wzbudziło wątpliwości, ale wyniku z pewnością nie wypaczył), nie można zrozumieć, po co dawać okazję do pozasportowych domysłów i wątpliwości?

Został jeden zdrowy bramkarz

Wynik rozgrywanego w takich warunkach meczu o niczym nie świadczy. Trener Raczyński po meczu podkreślał, że Orlęta nie mogły pokazać swojego największego atutu, czyli szybkiej gry po ziemi. W nadchodzącym tygodniu przed nim zresztą do rozwiązania sporo zagadek. W sobotę o 15 do Radzynia przyjedzie Chełmianka. O ile raczej przesądzone jest, że pierwszym bramkarzem w najbliższych kilkunastu dniach będzie Damian Maksymowicz, jednak - odpukać w niemalowane!!! - kto w razie nieszczęścia zastąpi Maksymowicza? Czasem na treningach dla zabawy do bramki wchodził m.in. Szymon Kamiński i radził sobie znakomicie, ale i jego w sobotę nie będzie w protokole: „Kamyk" dostał w Tarnowie czwartą żółtą kartkę i nie zagra. Pozyskać kogoś awaryjnie nie będzie łatwo, zresztą dobrzy bramkarze o tej porze roku najczęściej mają pracodawców.

Unia Tarnów – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:0 (0:0)

Bramka: Biały (75-z karnego).
Unia: Zając – Adamski, Kajpust, Węgrzyn, Łazarz, Kron (60 Sojda), Biś, P. Orlik, K. Orlik (86 Wardzała), Biały (76 Bajorek), Mida (86 Putin).
Orlęta: Kołotyło – Duchnowski, Kamiński, Żukowski, Szymala, Korolczuk, Kobiałka, Rycaj, Szczygieł, Zmorzyński, Maj.
Żółte kartki: Kron, Węgrzyn, Sojda – Korolczuk, Maj, Kamiński, Żukowski, Chaliadka.
Czerwona kartka: Kacper Kołotyło (Orlęta za zagranie ręką za polem karnym).
Widzów 400, w tym 50-osobowa zorganizowana grupa z Radzynia
Sędziował: Jakub Pych (Dębica).

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl bd9eaa6707

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

IV LIGA - gr. I

PROGRAM 16. KOLEJKI
(18.03., godz. 13:00)
Motor II - Górnik II
(18.03., godz. 14:00)
Bug - Opolanin
(18.03., godz. 14:00)
Świdnicz. - Orlęta
(19.03., godz. 15:00)
Stal - Huragan
(19.03., godz. 15:00)
Powiślak - Lewart

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka Świdnik	15	37	53:7
2	Huragan Międzyrzec Podl.	15	31	36:13
3	Lewart Lubartów	15	29	36:14
4	Stal Poniatowa	15	29	34:13
5	Motor II Lublin	15	26	36:31
6	Powiślak Końskowola	15	19	30:29
7	Górnik II Łęczna	15	18	27:22
8	Opolanin Opole Lubelskie	15	12	19:45
9	Orlęta Łuków	15	9	20:49
10	Bug Hanna	15	4	7:68

PROGRAM 17. KOLEJKI
(25.03., godz. 10:00)
Górnik II - Powiślak
(25.03., godz. 13:00)
Huragan - Orlęta
(25.03., godz. 15:00)
Opolanin - Motor II
(25.03., godz. 15:00)
Lewart - Stal
(25.03., godz. 15:00)
Bug - Świdniczanka

PROGRAM 18. KOLEJKI
(02.04., godz. 15:00)
Motor II - Bug
Powiślak - Opolanin
Stal - Górnik II
Orlęta - Lewart
Świdnicz. - Huragan

mp

IV LIGA - gr. II

PROGRAM 16. KOLEJKI
(18/19.03)
Grom - Gryf
POM Iskra - Stal
Start - Sparta
Tomasovia - Błękitni
Kryształ - Granit

TABELA IV LIGI - gr. II

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Start Krasnystaw	15	35	32:13
2	Tomasovia Tom. Lub.	15	34	44:14
3	Stal Kraśnik	15	30	41:13
4	Granit Bychawa	15	27	17:14
5	Gryf Gmina Zamość	15	26	32:19
6	Grom Różaniec	15	15	19:34
7	Sparta Rejowiec Fabr.	15	14	17:33
8	POM Iskra Piotrowice	15	11	16:35
9	Błękitni Obsza	15	10	12:34
10	Kryształ Werbkowice	15	9	14:35

NASTĘPNE KOLEJKI
(25/26.03): Kryształ - Grom, Granit - Tomasovia, Błękitni - Start, Sparta - POM Iskra, Stal - Gryf.
(01/02.03): Grom - Stal, Gryf - Sparta, POM Iskra - Błękitni, Start - Granit, Tomasovia - Kryształ.

mp

Trzęsienie ziemi w Stali Poniatowa!

Już w weekend piłkarze z Poniatowej rozegrają pierwszy mecz o punkty. Dużo więcej mówi się o Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Członków Klubu.

Odbędzie się 15 marca o godz. 17:00 w Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej. Zebranie jest otwarte dla wszystkich kibiców i zainteresowanych osób. Tematem będzie rezygnacja zarządu klubu. Jak udało się nam dowiedzieć, problemem jest porozumienie z władzami miasta.

- Pojawiła się osoba z OSiR-u, która pragnie na siłę wejść w struktury klubu. Doszliśmy do wniosku, że nie będziemy kopać się z koniem. Po dziewięciu latach pracy na rzecz Stali czas powiedzieć „stop" - mówi jeden z członków zarządu.

Przez ostatnie lata prezesem klubu był Janusz Jakubczyk. Jest zastępcami: Grzegorz Olchawski i Robert Kozak. Rolę skarbnika pełnił Grzegorz Chłodny, zaś członkiem zarządu był Michał Radziejewski.

Wygrana i porażka

W minioną sobotę zespół rozegrał ostatnie spotkania kontrolne.

W pierwszym poniatowianie pokonali Stal Kraśnik po golu Sebastiana Pydy oraz golu samobójczym bramkarza. - W drugim starciu z Unią Bełżyce dałem szansę naszej młodzieży z rocznika 2007. To były pożyteczne jednostki. Jedną z bramek zdobył Dawid Śnieżyński - mówi Konrad Szmyrgała, opiekun Stali.

Stal Poniatowa - Stal Kraśnik
2:1 (0:1)

Bramki: br. samobójcza, Pyda
Stal: Szczucki - Kucharczyk, Pyda, Żurek, Wlizło, Skrzypek, Parada, Poleszak, Filipczuk, Gąsiorowski, Wrzyszcz.

Stal Poniatowa - Unia Bełżyce
2:4 (2:0)

Bramki: Tkaczyk, Śnieżyński.
Stal: Pyśniak - zaw. testowany I, Radziejewski, Kędra, Smolik, Banach, Śnieżyński, Baran, Juchna, Tkaczyk, Damian. Ponadto grał: Kacper.

mp

Ostatnie granie przed ligą

Gracze z: Lubartowa, Końskowoli, Łęcznej i Opola Lubelskiego rozegrali ostatnie spotkania przed wznowieniem rozgrywek.

Lewart zremisował 2:2 ze Świdniczanką Świdnik. - Mecz toczył się na dobrym poziomie. Początek należał do gości. Później my doszliśmy do głosu, ale w trzech sytuacjach brakowało ostatniego podania. Zdołaliśmy zdobyć dwie bramki. Przyjezdni w końcówce zapewnili sobie remis. Bardzo dobrze spisywał się Bartek Tutaj, który przynajmniej dwukrotnie wybronił „setki" - mówi Grzegorz Białek, opiekun lubartowian.

Zaledwie godzinę trwał sparing Opolanina ze Spartą. - Na boisku rządził przypadek. W końcu śnieg uniemożliwił nam kontynuowanie grania - mówi Daniel Koczon, opiekun zespołu z Opola Lubelskiego.

Lewart Lubartów - Świdniczanka Świdnik
2:2 (2:1)

Bramki: Żelisko, Najda (k).
Lewart: Tutaj - Urban, Majewski, Niewęgłowski, Giletycz, Koneczny, Pikul, Sulowski, Najda, Aftyka, Żelisko. Ponadto grali: Pęka, Duda, Ciechański, Barszczyk, Bednarczyk, Kuzioła, Michałów. Iskierka.

Opolanin Opole Lubelskie - Sparta Rejowiec
0:1 (0:1)

Opolanin: Kubacki - Wszołek, Leziak, Jakimiński, Misztal, Łappo, Adamczuk, Kamiński, Izdebski, Wadowski, Sobstyl. Ponadto grali: Szczepański, Pusiak.

Wisła II Puławy - Powiślak Końskowola
4:3 (1:1)

Bramki: Warecki 23`, Milcz 54` (k), Bernat 70`.
Powiślak: Zagórski - Kośka, Gede, Kursa, Przychodzień, Sułek, Figura, Piasek, Warecki, Gil, Milcz. Ponadto grali: Wrzosek, Bernat, Drzazga, Gontarz, Łuczkowski, Szady, zaw. testowany.

Górnik II Łęczna - Tur Milejów
2:1 (1:1)

Bramki: Brzyski, Steszuk.
Górnik II: Latała - Bronowicki, Mołodecki, Pendel, Kocyła, Khasanov, Brzyski, Wachowicz, Steszuk, Luchowski, Żabiński. Ponadto grali: Zabłotny, Iwańczuk, Orełko, Mroszczyk, Golba, Szałachowski.

mp

STAL PONIATOWA

Trener:
Konrad Szmyrgała
Asystent trener:
Damian Ścibior
Kierownik drużyny:
Robert Kozak
BRAMKARZE
Franciszek Szczucki, Jakub Pyśniak
OBROŃCY
Sebastian Pyda, Wiktor Żurek, Rafał Kucharczyk, Jonatan Wlizło, Michał Radziejewski, Patryk Kędra, Mikołaj Smolik
POMOCNICY
Mateusz Skrzypek, Sylwester Parara, Hubert Poleszak, Damian Ścibior, Daniel Juchna, Mateusz Filipczuk, Konrad Gąsiorowski, Patryk Banach, Dawid Śnieżyński, Wiktor Szymona
NAPASTNICY
Mateusz Wrzyszcz, Wiktor Tkaczyk, Jakub Baran.
PRZYBYLI: Patryk Kędra (Polonia Venlo), Dawid Śnieżyński, Wiktor Szymona, Patryk Banach, Mikołaj Smolik (wszyscy z drużyny juniorów).
ODESZLI: Ivan Hurenko (KS Wiązownica), Paweł Kaczmarek (koniec kariery), Dawid Nikołaj (RKS Radomsko).

mp

POWIŚLAK KOŃSKOWOLA

Trener:
Radosław Muszyński
Trener bramkarzy:
Michał Bicki
Kierownik drużyny:
Bartłomiej Lewtak
BRAMKARZE
Maciej Wrzosek, Maciej Zagórski
OBROŃCY
Oskar Gede, Krystian Gontarz, Radosław Kursa, Wiktor Łuczkowski, Kamil Warecki, Kamil Przychodzień
POMOCNICY
Jakub Figura, Paweł Kośka, Kamil Piasek, Rafał Stępień, Artur Sułek, Cezary Zdunek
NAPASTNICY
Damian Bernat, Dariusz Drzazga, Marcin Gil, Jarosław Milcz, Rafał Szady
PRZYBYLI: Jakub Figura (Orzeł Baniocha).
ODESZLI: Mateusz Kłyk (sprawy prywatne), Bartosz Kowalczyk (Czarni Dęblin), Maciej Misiurek (Lublinianka Lublin), Jakub Olszewski (kontuzja).

mp

OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE

Trener:
Daniel Koczon
Kierownik drużyny:
Emil Mazurkiewicz
BRAMKARZE
Miłosz Szczepański, Łukasz Kubacki, Michał Adamczyk
OBROŃCY
Paweł Adamczuk, Grzegorz Leziak, Konrad Górniak, Michał Wszołek, Kajetan Kamiński, Maciej Izdebski, Konrad Frydecki, Jakub Pasztelan, Dominik Szafran
POMOCNICY
Mateusz Misztal, Grzegorz Pałka, Karol Banachiewicz, Hubert Sałasiński, Jakub Sobstyl, Kamil Łappo, Gabriel Jakimiński, Hubert Adamczyk, Kacper Lipiński, Krystian Pusiak, Michał Wilk.
NAPASTNICY
Jakub Wadowski, Filip Sałasiński
PRZYBYLI: Łukasz Kubacki (Lublinianka Lublin), Karol Banachiewicz (GLKS Głusk), Kacper Lipiński (Orlęta Łuków), Jakub Sobstyl (Świdniczanka Świdnik), Mateusz Misztal (Granit Bychawa), Michał Wilk (PKS Radość).
ODESZLI: Kacper Walicki (Victoria Parczew), Michael Nzube Okafor (wyjazd do Szwecji), Patryk Nieradko (nie wznowił treningów), Jakub Korpysa (Perła Złotokłos).

mp

LEWART LUBARTÓW

Trener:
Grzegorz Białek
Kierownik drużyny:
TomaszMitura
BRAMKARZE
Damian Podleśny, Bartłomiej Tutaj
OBROŃCY
Dawid Gębal, Hubert Giletycz, Tomasz Urban, Paweł Zieliński, Dawid Iskierka, Jakub Niewęgłowski, Damian Kuzioła
POMOCNICY
Mateusz Bednarczyk, Mateusz Ciechański, Bartłomiej Koneczny, Aleksander Pęksa, Sebastian Rejmak, Kacper Sulowski, Kamil Zieliński, Aleks Aftyka, Bartosz Duda, Wojciech Majewski, Filip Michałów, Łukasz Najda, Adrian Pikul, Daniel Gliniak
NAPASTNICY
Maksymilian Barszczyk, Bartosz Lipski, Krystian Żelisko
PRZYBYLI: Damian Kuzioła, Daniel Gliniak (obaj powrót po kontuzji).
ODESZLI: -.

mp

Nowy herb na stulecie

2023 rok jest wyjątkowym dla Lewartu Lubartów.

Właśnie rozpoczął się jubileusz obchodów 100-lecia istnienia klubu. W tym wyjątkowym czasie klub będzie posługiwał się poniżej prezentowanym herbem.

mp

PUL

eprasa.pl bd9eaa6707

Koncert z okazji Dnia Kobiet w Gminie Niemce

Ukłon w stronę pań z kół gospodyń wiejskich

Fot.Gmina Niemce

Kolorowo na scenie i kolorowo przy stołach

Fot.Gmina Niemce

Henryk Smolarz, zastępca wójta, także nie zapomniał o paniach

Fot.Gmina Niemce

Krzysztof Urbaś, wójt gminy Niemce, wręcza kwiaty paniom z kół gospodyń wiejskich

Fot.Gmina Niemce

Panie po cichu żałowały tylko, że ich święto wypada w poście, ponieważ chętnie potańczyłyby przy przebojowych melodiach. A tak pozostało przytupywanie nogami pod stołem

Fot.Gmina Niemce

Na scenie nie mogło zabraknąć zespołów ludowych

Budynek Gminnej Biblioteki Publicznej w Niemcach był miejscem kolejnej imprezy. Tym razem władze gminy zorganizowały koncert z okazji Dnia Kobiet. Na pierwsze z zaplanowanych dwóch wydarzeń związanych z tym świętem zaproszone zostały członkinie kół gospodyń wiejskich.

Panie licznie odpowiedziały na zaproszenie wójta Krzysztofa Urbasia, który złożył wszystkim życzenia, a chwilę później na scenie rozpoczęły się występy rodzimych artystów.

Ten szczególny koncert rozpoczęła Brass Band Orkiestra Gminy Niemce od tradycyjnego „Sto lat". Bend przygotował repertuar złożony z m.in. z hitów muzyki filmowej. Można było usłyszeć motywy z „Jak rozpętałem II Wojnę Światową" czy „Piraci z Karaibów". W przerwie pomiędzy występami wójt w towarzystwie Przewodniczącego Rady Gminy Niemce Marka Podstawki oraz swojego zastępcy Henryka Smolarza wręczył wszystkim paniom róże i słodycze. W dalszej części koncertu na scenie zaprezentował się Chór Męski Bas Canto oraz zespoły ludowe Dysowiacy i Ciecierzyn.

Na zakończenie, znane i lubiane piosenki zagrał zespół Jerzego Gromka z Woli Niemieckiej. Imprezie towarzyszyła także wystawa rękodzieła artystycznego twórczyń z gminy Niemce. Dodajmy, że za organizację spotkania z pniami z KGW odpowiadał Gminny Ośrodek Kultury w Niemcach.

- Atmosfera był świetna, tego dnia poczułyśmy się docenione – powiedziała **Monika Janczara** z KGW w Woli Niemieckiej. – Takie spotkania zawsze były organizowane cyklicznie w poprzednich latach, oczywiście z przerwą związaną z covidem, ale mam wrażenie, że w tym roku część artystyczna była z większym rozmachem.

Panie po cichu żałowały tylko, że ich święto wypada w poście, ponieważ chętnie potańczyłyby przy przebojowych melodiach. A tak pozostało przytupywanie nogami pod stołem.

Tydzień później w Bibliotece Gminnej goszczono panie ze wszystkich sołectw, dyrektorki szkół podstawowych i członkinie rad szkolnych. Organizatorzy przewidzieli udział około 300 zaproszonych pań!

Artur Toruń

Dwie gminy z powiatu lubartowskiego wśród najbiedniejszych na Lubelszczyźnie

Tomasz Piecak
wójt gminy Ostrówek

Nie jest to dla nas niespodzianka. Jesteśmy typowo rolniczą gminą, nie ma u nas zbyt wielkich dochodów podatkowych. Nie ma u nas zakładów przemysłowych. Być może wpłynęły na to scalenia. Były w całej gminie, rolnicy mają wtedy ulgi podatkowe, przez trzy lata nie płacą podatku rolnego.

Paweł Woźniak
wójt gminy Serniki

Nie ma u nas dużych przedsiębiorstw, nie ma gruntów zajętych pod działalność gospodarczą. Opieramy się głównie na podatku rolnym podatku leśnym. Podatek transportowy płaci jedna czy die firmy.

Ministerstwo Finansów opublikowało wskaźniki dochodów podatkowych w poszczególnych gminach w ostatnim kwartale 2022 r. Oblicz się go przez podzielenie kwoty dochodów z podatku za poprzedni rok przez liczbę mieszkańców samorządu. Wśród najbiedniejszych gmin w województwie lubelskim znalazły się aż dwie z powiatu lubartowskiego. To Ostrówek i Serniki. W czym ich wójtowie upatrują ten stan rzeczy?

Dziesięć najbiedniejszych gmin Lubelszczyzny

Potok Górny – 541,25 zł
Aleksandrów – 647,15 zł
Ostrówek – 651,75 zł
Nowodwór – 666,82 zł
Serniki – 739,47 zł
Borki – 747,73 zł
Goraj – 756,03 zł
Tuczna – 774,54 zł
Hanna – 774,99 zł
Wojcieszków – 783,34 zł

Marcin Kusyk

Będzie modernizacja ulic w Lubartowie

To jeden z pierwszych kroków w stronę budowy i modernizacji kolejnych trzech ulic w Lubartowie. Urząd Miasta ogłosił przetarg na opracowanie dokumentacji budowy - informuje miasto na facebooku.Ogłoszony został pretarg na dokumentację budowy trzech ulic:

ul. Wschodniej z infrastrukturą, na odcinku od ul. Piaskowej do ul. Łąkowej

ul. Szkolnej na odcinku od ul. Wschodniej do ul. Ks. J. Popiełuszki

ul. Licińskiego z infrastrukturą na odcinku od ul. Wschodniej do ul. Ks. J. Popiełuszki

Jakie jest znaczenie tych ulic dla Lubartowa?

- To ważne inwestycje, nie tylko ze względu komunikacyjnego, ale również urbanistycznego. Chodzi m.in. o rozwój budownictwa mieszkaniowego. Ogłoszony właśnie przetarg obejmuje opracowanie dokumentacji technicznej dotyczącej m.in.: budowy nowych nawierzchni, miejsc postojowych, kanalizacji deszczowych, oświetlenia drogowego, ciągów pieszo-rowerowych czy projektu zagospodarowania zieleni na wspomnianych ulicach - informuje Urząd Miasta.

Marcin Kusyk

Sukcesy lubartowskich licealistów w tenisie stołowym

Na Mistrzostwach Województwa w Drużynowym Tenisie Stołowym - Licealiada dobrze spisały się reprezentacje II LO i ZS 2 z Lubartowa.

Marcin Kusyk

Drużyna chłopców II Liceum Ogólnokształcącego im. P. Firleja w Lubartowie zajęła I miejsce.
Zespół II LO w składzie: Dominik Budzyński kl. IVj, Błażej Kondracki kl. IIa, Rafał Pawłowski kl. IIId i Bartosz Wójtowicz If, w drodze do finału pokonał drużyny z Hrubieszowa, Włodawy, Biłgoraja, zaś w finale zmierzył się z drużyną z Łukowa

Tenisiści stołowi z ZS w po wyrównanych meczach z reprezentantami szkół ponadpodstawowych z całego województwa uplasowali się „na pudle", zajmując III miejsce

eprasa.pl bd9eaa6707

W budżecie gminy uwzględniono fundusz sołecki. Każde sołectwo ma określoną kwotę do wydania

Prawie piętnaście milionów na inwestycje. Co zbudują w gminie Kock?

Modernizacja oczyszczalni ścieków w Kocku, budową dziesięciu kilometrów kanalizacji m.in. w Białobrzegach czy zakup dwóch nowych autobusów szkolnych - to największe przedsięwzięcia, jakie władze Kocka zaplanowały na 2023 rok.

Rada Miejska w Kocku przyjęła budżet gminy na 2023 rok. Najistotniejszy z punktu widzenia mieszkańców gminy wydaje się plan inwestycji.

Kanalizacja i bloki

Łącznie do wydania zaplanowano nieco ponad 15 mln zł, z czego pięć zadań ma wartość co najmniej 1 mln zł.

- Duże zadanie to budowa ponad 10 km kanalizacji w miejscowościach Białobrzegi, Białobrzegi Kol. i Ruska Wieś, to dwuletnia inwestycja, ale firma już zaczęła projektowanie. Pieniądze na tę inwestycję pochodzą z programu Polski Ład. Na pewno gminy samej nie byłoby na to stać, Kock dokłada do tego ze swojego budżetu jedynie 10 proc. - zaznacza Tomasz Futera, burmistrz Kocka. - Kończymy budowę bloku komunalnego przy ul. Wojska Polskiego, gdzie jest 16 mieszkań. Będziemy budować drugi blok przy ul. Joselewicza. Złożyliśmy już odpowiednie dokumenty do Starostwa Powiatowego w Lubartowa. Ten będzie nieco mniejszy, będzie miał 12 mieszkań - dodaje.

Władze Kocka skorzystały z okazji na pozyskanie pieniędzy z programu Polski Ład dla miejscowości, w których w przeszłości funkcjonowały państwowe gospodarstwa rolne.

- Z tych pieniędzy kupujemy dwa nowe autobusy szkolne. Dostawca jest wybrany, pojazdy powinny przyjechać do Kocka w maju lub czerwcu - mówi Tomasz Futera.

Działki pod inwestycje

Plan inwestycji na 2023 rok to efekt kompromisu zawartego między Radą Miejską a burmistrzem.

- Część zadań znalazło się wśród inwestycji z inicjatywy radnych. Radni nie zgodzili się natomiast na zarezerwowanie pieniędzy na zakup gruntów inwestycyjnych. Myślę, że jeśli znajdą się pieniądze, to spróbujemy wprowadzić to do budżetu. Ostatnio sprzedaliśmy ze sporym zyskiem dwie działki. Mamy kolejne i jest na nie zainteresowanie przedsiębiorców, m.in. ze względu na planowaną budowę S19. Mamy dobrą lokalizację, bo Kock znajduje się przy skrzyżowaniu planowanej S19 z drogą krajową nr 48. Pod tym względem sytuacja się poprawia, pomimo ogólnego kryzysu. Dlatego chciałbym powiększyć zasób gminnych działek pod inwestycje - zaznacza szef Urzędu Miejskiego w Kocku.

Budżety sołectw

W budżecie gminy uwzględniono fundusz sołecki. Każde sołectwo ma określoną kwotę do wydania w danym roku na wybrane inwestycje. Budżet zależy od kilku czynników, m.in. od liczby mieszkańców danego sołectwa. O tym, na co zostaną wydane pieniądze, decydują sami mieszkańcy, proponując przedsięwzięcia i głosując na zebraniach sołeckich. Łącznie do wydania jest 445 tys. zł. To o 31 tys. zł więcej niż przed rokiem.

Największymi budżetami - po 54,5 tys. zł - dysponują sołectwa z miasta: Kock Wschód i Kock Zachód. Prawie 43 tys. zł ma do wydania Górka, ponad 30 tys. zł to kwoty do dyspozycji mieszkańców Białobrzegów i Talczyna. Najmniej do wydania jest w Annówce - 15 tys. zł. Znaczna część zadań dotyczy remontów lokalnych dróg. Mieszkańcy często decydowali się przeznaczyć pieniądze na doposażenie czy remonty lokalnych świetlic wiejskich.

Dominik Smagała

Tomasz Futera, burmistrz Kocka
Kończymy budowę bloku komunalnego przy ul. Wojska Polskiego, gdzie jest 16 mieszkań. Będziemy budować drugi blok przy ul. Joselewicza

Inwestycja gminy Kock	Wartość
Modernizacja oczyszczalni ścieków w Kocku wraz z budową infrastruktury komunalnej oraz budową PSZOK	4,9 mln zł
Budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Białobrzegi, Kol. Białobrzegi, Ruska Wieś	3,4 mln zł
Zakup dwóch autobusów do przewozu uczniów	2,2 mln zł
Przebudowa dróg gminnych nr 112626 L i nr 112694 L w m. Talczyn	1,2 mln zł
Budowa bloku komunalnego przy ul. Wojska Polskiego	1 mln zł
Przebudowa drogi gminnej dojazdowej do gruntów rolnych w Białobrzegach Kol.	584 tys. zł
Przebudowa drogi powiatowej na odcinku Górka - Lipniak	350 tys. zł
Przebudowa drogi gminnej w Annopolu (406 m)	320 tys. zł
Budowa bloku komunalnego przy ul. B. Joselewicza	250 tys. zł
Zakup i montaż instalacji fotowoltaicznej w Zakładzie Aktywności Zawodowej	102 tys. zł
Poprawa funkcjonowania gospodarki wodno-ściekowej w gminie Kock poza obszarem aglomeracji	100 tys. zł
Budowa drogi gminnej nr 112628L	100 tys. zł
Budowa drogi gminnej nr 103150L w Poizdowie	100 tys. zł
Zakup samochodu ratowniczego dla OSP Kock	100 tys. zł
Przebudowa strażnicy OSP w Talczynie na świetlicę wiejską	100 tys. zł
Zakup oprogramowania dziedzinowego do Urzędu Miejskiego	60 tys. zł
Zakup i montaż instalacji fotowoltaicznej w Szkole Podstawowej w Kocku	50 tys. zł
Przebudowa drogi powiatowej na odcinku Talczyn – Nowiny	50 tys. zł
Rozbudowa placu zabaw przy Zespole Szkół w Poizdowie	13,6 tys. zł
Budowa altany rekreacyjnej przy świetlicy wiejskiej w Annopolu	11 tys. zł

Sołectwo	Inwestycja z funduszu sołeckiego	Wartość
Annopol	Budowa altany przy świetlicy wiejskiej	11 tys. zł
Annopol	Zakup i dostawa wyposażenia świetlicy wiejskiej	9,8 tys. zł
Annówka	Wykonanie zjazdów w pasie drogowym do posesji mieszkańców	14,5 tys. zł
Annówka	Zakup art. spożywczych na organizację dożynek gminnych	500 zł
Białobrzegi	Zakup wyposażenia świetlicy wiejskiej przy OSP	21,3 tys. zł
Białobrzegi	Remont Izby Pamięci	4 tys. zł
Białobrzegi	Renowacja miejsca tradycji i pamięci	8,5 tys. zł
Białobrzegi Kol.	Remont dróg gminnych w obrębie sołectwa	5 tys. zł
Białobrzegi Kol.	Renowacja miejsca tradycji i pamięci	15,5 tys. zł
Bożniewice	Remont poboczy drogi gminnej (odc. Białobrzegi - Bożniewice)	15,2 tys. zł
Górka	Zakup wiaty przystankowej	5,7 tys. zł
Górka	Remont dróg gminnych w obrębie sołectwa	37 tys. zł
Kock Kol.	Remont dróg gminnych w obrębie sołectwa	15,5 tys. zł
Kock Wschód	Remont dróg gminnych w obrębie sołectwa	4,5 tys. zł
Kock Wschód	Zakup wyposażenia dla Koła Gospodyń Wiejskich	5 tys. zł
Kock Wschód	Remont kuchni w budynku OSP w Kocku	10 tys. zł
Kock Wschód	Zakup lamp oświetlenia ulicznego	25 tys. zł
Kock Wschód	Remont pomieszczeń na stadionie miejskim w Kocku	10 tys. zł
Kock Zachód	Opracowanie dokumentacji na budowę drogi	24,5 tys. zł
Kock Zachód	Zakup wyposażenia dla KGW	5 tys. zł
Kock Zachód	Remont budynku OSP w Kocku	10 tys. zł
Kock Zachód	Remont pomieszczeń na stadionie miejskim w Kocku	15 tys. zł
Lipniak	Remont dróg gminnych w obrębie sołectwa	15,1 tys. zł
Lipniak	Zakup art. spożywczych na organizację dożynek gminnych	1 tys. zł
Poizdów	Oczyszczenie rowu przydrożnego	8,3 tys. zł
Poizdów	Zakup lamp oświetlenia ulicznego	20 tys. zł
Poizdów Kol.	Remont dróg gminnych w obrębie sołectwa	10 tys. zł
Poizdów Kol.	Wytyczenie i poszerzenie drogi dz. Nr 66 w kierunku Pieniek	13,5 tys. zł
Ruska Wieś	Remont dróg gminnych w obrębie sołectwa	15,3 tys. zł
Talczyn	Zakup art. spożywczych na organizację dożynek gminnych	500 zł
Talczyn	Remont strażnicy OSP w Talczynie na potrzeby świetlicy wiejskiej	32 tys. zł
Talczyn Kol.	Przebudowa strażnicy OSP w Talczynie na potrzeby świetlicy wiejskiej	20,8 tys. zł
Wygnanka	Remont dróg gminnych w obrębie sołectwa	1 tys. zł
Wygnanka	Zakup lamp oświetlenia ulicznego	17 tys. zł
Zakalew	Remont dróg gminnych w obrębie sołectwa	6 tys. zł
Zakalew	Oczyszczenie cieku wody rowu przepływowego odprowadzającego wodę	4 tys. zł
Zakalew	Zakup i montaż ogrzewania świetlicy wiejskiej przy OSP	5 tys. zł
Zakalew	Zakup wyposażenia świetlicy wiejskiej przy OSP	2,8 tys. zł

Uczeń Technikum Informatycznego w Lubartowie najlepszy w Polsce

W etapie okręgowym Olimpiady Przedsiębiorczości, który odbył się 2 marca w Krakowie, Jakub Machoś zajął I miejsce - przez co zakwalifikował się do etapu centralnego. Ponadto uzyskał najwyższy wynik spośród wszystkich pięciu okręgów – 86 punktów. Już w kwietniu, podczas zawodów centralnych, powalczy o miano laureata. Opiekunem merytorycznym olimpijczyka jest nauczyciel podstaw przedsiębiorczości, pani Iwona Lal

MKS „Lubartów" z Mistrzostwem Polski MMA. Marta Rodzik z tytułem Mistrzowskim 2023

Zawodniczka i Trenerka MKS „Lubartów" wywalczyła kolejne Mistrzostwo Polski MMA dla Lubartowa! Tym razem zawody odbyły się pod sztandarem organizacji MMA POLSKA. Marta Rodzik w walce o Mistrzostwo wypunktowała przeciwniczkę na pełnym dystansie rund, zdobywając tym samym tytuł Mistrza Polski 2023. Startowała w kategorii Kobiety Senior do 62,2 kg

MKS „Lubartów" na Warszawskiej GRANDZIE

Zawodnicy MKS „Lubartów" udali się do Warszawy na cykliczne zawody pod nazwą „Warszawska GRANDA".

Reprezentanci Lubartowskiego Klubu Sztuk Walki stoczyli 3 pojedynki w formule kickboxingu, każdy z zawodników po jednej walce. Zawody dla podopiecznych Tomasza Iwaniaka okazały się niesamowicie cennym doświadczeniem i sukcesem.

Podczas swoich pojedynków lubartowscy wojownicy zdecydowanie zrobili progres nie tylko sportowy, techniczny, ale również osobowy i mentalny. Całość zawodów bardzo pozytywnie wpłynęła na cykl szkolenia.

MKS i Lubartów reprezentowali: Piotr Serwin, Ernest Ożga oraz Vitalii Haievskyi

LUB

eprasa.pl bd9eaa6707

PIŁKA NOŻNA KOBIET

Piłkarka: GKS nie wywiązał się z umowy.

Klub: Nie było z nią kontaktu

Doświadczona obrończyni piłkarskiego Górnika obwieściła odejście z klubu. Reprezentantka publicznie zarzuciła przedstawicielom GKS-u nieprzyzwoite zachowanie. Klub odpowiedział oświadczeniem.

Agata Guściora, jak sama podkreśla, 12 lat reprezentowała barwy Górnika (z roczną przerwą na występy w Medyku Konin). 28-letnia obrończyni przez wiele sezonów była filarem defensywy GKS-u. Z zielono-czarnymi świętowała największe sukcesy w historii klubu - mistrzostwa kraju i zdobycie Pucharu Polski. Swego czasu była też regularnie powoływana do reprezentacji Polski.

10 marca zawodniczka poinformowała za pośrednictwem mediów społecznościowych o odejściu z Górnika. Wskazała, że do tej decyzji przyczyniły się kontuzje. „Chcę podziękować klubowi, że przedłużał ze mną kontrakt mimo wydłużającej się rehabilitacji. Jednak tym razem już tak przyzwoicie się nie zachował" - napisała.

Dodała, że chodzi o brak porozumienia z prezesem. „Nie chciano nawet za bardzo ze mną rozmawiać. Klub skorzystał z mojej obecnie trudnej sytuacji życiowej i problemów niezwiązanych ze sportem i nie wywiązał się z umowy" - zarzuciła i dodała, że chodziło o umowę słowną z zamiarem złożenia pisemnych podpisów.

Klub odpowiedział oświadczeniem. „W trakcie przygotowań do rundy wiosennej trwającego aktualnie sezonu, kiedy też mieliśmy się spotkać z Panią Agatą, by podpisać ustalony ustnie kontrakt, straciliśmy z nią kontakt. Próby dodzwonienia się do niej, a także spotkania w jej miejscu zamieszkania, kończyły się fiaskiem. Taki stan rzeczy trwał trzy miesiące" - czytamy w komunikacie rozesłanym do mediów.

Agata Guściora
była piłkarka Górnika
Klub skorzystał z mojej obecnie trudnej sytuacji życiowej

„Tuż po nawiązaniu ponownego kontaktu z Panią Agatą, dostała ona możliwość bycia przy drużynie, porozmawiania z nią i wyjaśnienia zaistniałej sytuacji, którą teraz opisuje jako - cytat - „trudną sytuację życiową i problemy niezwiązane ze sportem". Rzekomo Klub miał te okoliczności wykorzystać i nie wywiązać się z umowy. Pamiętajmy, że zwyczajna ludzka przyzwoitość wymaga również szczerości – wobec siebie, Klubu, ale i kibiców" - napisali przedstawiciele GKS-u.

Agata Guściora poinformowała, że nie podjęła jeszcze decyzji w sprawie kontynuacji piłkarskiej kariery.

Dominik Smagała

W Szkole Podstawowej nr 3 w Lubartowie będzie klasa pływacka

I klasa o profilu „pływanie" ma powstać w szkole od września.

- Uczniowie w klasie sportowej będą mieli tygodniowo 10 godzin wychowania fizycznego: 4 godziny zajęć wychowania fizycznego oraz 3 razy w tygodniu po 90 minut bezpośrednio po lekcjach zajęcia na basenie. Nie będzie potrzebna pomoc rodziców przed i po zajęciach na basenie. Trenerzy pływania odbiorą dzieci, pomogą w szatniach i po zajęciach odprowadzą do szatni lub świetlicy - informuje dyrekcja szkoły.

Dodatkowo uczniowie będą mieli zapewnione półkolonie letnie i zimowe oraz wyjazdy rekreacyjno-sportowe.

Wnioski o przyjęcie ucznia do klasy sportowej można składać **od 13 marca do 7 kwietnia** w sekretariacie szkoły.

Wraz z podaniem o przyjęcie dziecka do I klasy szkoły podstawowej należy pobrać w sekretariacie odpowiednie oświadczenie.

Warunkiem przyjęcia ucznia do klasy I sportowej o profilu pływanie jest: bardzo dobry stan zdrowia potwierdzony zaświadczeniem lekarskim, pozytywne zaliczenie testów sprawnościowych, które będą się odbywać na sali gimnastycznej (zgodnie z kryteriami), pisemna zgoda rodziców/opiekunów prawnych.

Marcin Kusyk

Spór miasta i firmy o karę umowną trwa, strony rozmawiają

LUBARTÓW: Ostatnia rozprawa sądowa między miastem a firmą Zalfon nie przyniosła rozstrzygnięcia. W marcu jednak strony spotkały się, miasto proponuje ugodę.

O sprawie pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów Wspólnoty. Obecnie otrzymaliśmy stanowisko władz miasta.

Spór o karę umowną

Firma Zalfon w 2015 r. kupiła w Lubartowie nieruchomość w strefie ekonomicznej. Podpisany został akt notarialny. Właściciel firmy Daniel Zalewski zobowiązał się, że zakupiony teren zagospodaruje do 28 września 2018 r., czyli uzyska pozwolenie na użytkowanie obiektu. W przypadku niedotrzymania tych zobowiązań firma miała zapłacić miastu 100 tys. zł kary umownej. W akcie notarialnym zapisano jednak, że jeśli Daniel Zalewski wykaże, że niewykonanie obowiązków nastąpiło z przyczyn niezależnych od niego, miasto może przesunąć termin wymagalności kary umownej, albo w ogóle odstąpić od jej dochodzenia. Firma nie zdołała uzyskać pozwolenia na użytkowanie nieruchomości do wskazanej w akcie notarialnym daty 28 września 2018. Otrzymała go w czerwcu 2019. Wśród powodów właściciel firmy Daniel Zalewski wymieniał m.in. problemy z działkami, z których część stanowiła tereny kolejowe, zmiana klasyfikacji gruntu wymagała czasu. Były też problemy z materiałami budowlanymi. To spowodowało opóźnienie robót budowlanych przez wykonawcę, który budował dla firmy budynek usługowy. W 2022 r. miasto zażądało od firmy wezwanie przedsądowe do zapłaty 100 tys. zł tytułem kary umownej za niedotrzymanie w terminie zobowiązań zawartych w akcie notarialnym. Firma uważa roszczenia miasta za bezzasadne, podtrzymuje twierdzenie, że opóźnienia w pracach wynikły z przyczyn niezależnych od przedsiębiorcy. Obecnie roszczenia miasta wynoszą ok. 160 tys. zł.

Propozycja ugody

Sprawa toczy się w Sądzie Okręgowym w Lublinie. - Zgodnie z obowiązującym prawem brak dochodzenia przez Gminę Miasto Lubartów kary umownej wypełniał przesłanki naruszenia dyscypliny finansów publicznych. Spełnione zostały przesłanki do obciążenia nabywcy nieruchomości karą umowną, tj. nie dotrzymał on terminu uzyskania pozwolenia na użytkowanie budynku. W takiej sytuacji trudno było uzasadnić arbitralną decyzję Gminy o umorzeniu należności i sprawa musiała zostać skierowana do niezależnego sądu. Na ostatnim posiedzeniu sądu, które odbyło się w lutym, nabywcy została zaproponowana ugoda sądowa, której warunki miały być wypracowane przez strony. Propozycja wypracowania ugody została odrzucona przez pełnomocnika nabywcy. Podczas spotkania, które odbyło się 6 marca w Urzędzie Miasta Lubartów, burmistrz po raz kolejny zaproponował nabywcy polubowne załatwienie sprawy. Strony pozostają ze sobą w stałym kontakcie - informuje rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicki.

Marcin Kusyk

LUB

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

Zielono-czarne liderkami Orlen Ekstraligi!

Podopieczne trenera Roberta Makarewicza wygrały w sobotę na własnym boisku 4:2 z AZS UJ. To zwycięstwo dało im awans na pierwsze miejsce w tabeli Orlen Ekstraligi.

Występujące w piłkarskiej Orlen Ekstralidze łęcznianki w sobotę podejmowały na swoim stadionie czwarty w tabeli AZS UJ Kraków.

Początek meczu lepiej ułożył się dla przyjezdnych, które w 23. minucie wyszły na prowadzenie po trafieniu Aleksandry Pleban. Faworytki z Łęcznej długo nie potrafiły przełamać defensywy rywalek. Udało się dopiero w 58. minucie Klaudii Lefeld.

To rozwiązało worek z bramkami. Zielono-czarne 16 minut później prowadziły już 3:1, bo dwa razy na listę strzelczyń wpisała się Klaudia Miłek.

I choć Julia Dyśkowska w 78. minucie pokonała Annę Palińską, to ostatnie słowo należało do Górnika - gola na 4:2 strzeliła Lefeld.

GKS pokonał AZS UJ 4:2, co dało łęczniankom awans na pierwsze miejsce w tabeli Orlen Ekstraligi. W następnej kolejce „Górniczki" zagrają na wyjeździe w meczu na szczycie z ekipą z Katowic.

GKS GÓRNIK ŁĘCZNA – AZS UJ KRAKÓW 4:2 (0:1)

Bramki: Lefeld 58`, 90`, Miłek 72`, 74` - Pleban 23`, Dyśkowska 78`.

Górnik: Palińska – Bużan, Kazanowska, Głąb, Zając, Litwiniec, Kaczor, Rapacka, Dereń (55` Lefeld), Fabova, Miłek.

AZS UJ: Klabis – Smaza, Nieciąg, Mordel, Zapała, Dyśkowska, Woźniak, Pleban, Malinowska, Wójcik, Derus.

Żółte kartki: Nieciąg 10, Mordel 45.

Sędziowała: Anna Adamska.

Wyniki 14. kolejki:
Czarni - Pogoń 2:1
Radom - Łódź 1:1
Bydgoszcz - Śląsk 0:2
Gdańsk - Medyk 1:0
Górnik - Kraków 4:2
Pogoń - Katowice 3:0

Następna kolejka (18-19.03.):
Pogoń - Czarni, Katowice - Górnik (19.03., g. 10.30), Kraków - Gdańsk, Medyk - Bydgoszcz, Śląsk - Radom, Łódź - Tczew

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Górnik Łęczna	14	35	52-20
2	GKS Katowice	14	34	30-11
3	UKS SMS Łódź	14	34	40-16
4	AZS UJ Kraków	14	23	25-24
5	Śląsk Wrocław	12	21	26-21
6	Czarni Sosnowiec	14	21	28-16
7	Pogoń Szczecin	13	18	22-20
8	Pogoń Tczew	13	12	19-36
9	Medyk Konin	14	12	18-29
10	KKP Bydgoszcz	12	11	13-20
11	APLG Gdańsk	14	10	14-33
12	Sportowa 4 Radom	14	4	10-51

KAZANOWSKA ZOSTAJE,

Milena Kazanowska przedłużyła kontrakt z GKS-em do zakończenia sezonu 2023/2024. Pochodząca z Zamościa obrończyni w Górniku gra od sezonu 2019/2020

Dominik Smagała

eprasa.pl bd9eaa6707

Śpiewają u św. Anny już dwadzieścia lat. Wydali pierwszą płytę

Nuty napisanej przez Bogdana Bednarza „Modlitwy Taty" zaginęły. Melodię udało się odtworzyć z nagania z próby. W niedzielę utwór zabrzmiał po raz pierwszy przed publicznością. Znalazł się też na płycie, którą chór właśnie wydał.

Koncert Chóru Bazyliki św. Anny zakończyło odśpiewanie „Barki"

Chór powstał w 2003 r., kiedy koronowano obraz św. Anny. W lipcu odbywały się główne uroczystości na placu przed pałacem Sanguszków. Koronacji obrazu dokonał arcybiskup lubelski Józef Życiński. Żeby zapewnić uroczystości oprawę muzyczną, organista parafii św. Anny Bogdan Bednarz wpadł na pomysł zorganizowania chóru.

Chór ze wszystkich parafii

- Miałam wtedy 13 lat. Tata mnie wciągnął, powiedział, żebym poszła śpiewać. Próby były od marca, w lipcu na koronacji był pierwszy występ - wspomina Karolina Sierocińska, córka pomysłodawcy chóru. Obecnie to ona jest jego prezesem. W skład chóru weszli członkowie wszystkich zespołów działających wtedy w Lubartowie. - Było kilka osób od Kapucynów, było kilkanaście osób od Matki Bożej Nieustającej Pomocy, od św. Anny były trzy zespoły muzyczne. Były dziewczyny z Psallite Deo, Był zespół Eleuteria, osoby z tego zespołu też były w chórze. Była jeszcze jedna grupa - wspomina Karolina Sierocińska. W lipcu nadszedł wielki dzień - koronacja obrazu św. Anny.

- Było to dla mnie duże przeżycie, orkiestra wtedy też z nami grała niektóre pieśni. Organizacyjnie było to duże przedsięwzięcie. Wcześniej nigdzie nie śpiewałam, więc to było moje pierwsze zetknięcie z muzyką czterogłosową - wspomina Karolina Sierocińska. Początkowo chór miał zaistnieć jednorazowo, tylko podczas koronacji. Jednak wiele osób chciało śpiewać dalej, tata powiedział, że może dalej prowadzić te próby. Dużo osób odeszło, te osoby, które śpiewały u ojców Kapucynów zostały tam. Osoby z parafii MBNP też zrezygnowały, zostało tylko kilka osób z naszego podwórka. Ale dziewczyny z Psallite Deo odeszły, bo chciały śpiewać tylko u pana Zbyszka Skrzypka. Z tych osób sprzed dwudziestu lat została tylko trójka: ja, Krzysztof Kędziora, który jest w tenorach i Julita Wasyluk - mówi Karolina Sierocińska.

Pierwsza nagroda w Puławach

Chór występuje głównie przy okazjach liturgicznych.

- Wszystkie duże święta kościelne, Boże Narodzenie, Wielkanoc, Boże Ciało, odpust, to stałe punkty w naszym kalendarzu. Dodatkowo niedziele zwykłe w ciągu roku, na ślubach, na pogrzebach. Krótko mówiąc: kiedy się chórzyści wybierają do kościoła, to śpiewają - wylicza Emil Aftyka, dyrygent chóru. Występów poza Lubartowem nie było wiele.

- Nie nastawialiśmy się nigdy, żeby gdzieś jeździć, nawet baliśmy się takich występów. Nie wierzyliśmy w swoje siły, że ktoś nas zauważy, że ktoś nas może zaprosić - mówi Emil Aftyka. Chór jeździł tylko do sąsiednich parafii, Wniebowstąpienia Pańskiego, gdzie śpiewał na odpustach i w Boże Narodzenie. Ważną datą w historii chóru jest rok 2016.

- Zostaliśmy zaproszeni na konkurs kolęd do Puław, to był ogólnopolski konkurs. Były tam różne zespoły naprawdę na wysokim poziomie. Ku naszemu zaskoczeniu okazało się, że zdobyliśmy pierwsze miejsce. Wtedy dostaliśmy skrzydeł, zaczęliśmy się rozwijać, muzycznie dokształcać. Zaczęliśmy sięgać po bardziej skomplikowany repertuar - mówi Emil Aftyka. W 2019 r. chór brał udział w spotkaniach w parafii św. Antoniego w Lublinie, nie był to jednak występ konkursowy, a przegląd chórów. Repertuar lubartowskiego chóru jest bardzo szeroki.

- Lubimy sięgać do lokalnych twórców. Np. mamy w repertuarze utwory Józefa Rafalskiego, znanego w regionie muzyka, kościelnego głównie, ale pisał też pieśni ludowe. Sięgamy do jego twórczości, zachowały się nuty. Ciekawe jest, że jesteśmy jedynym chórem, który wykonuje te utwory, bo do tej pory nikt do tych nut nie sięgał ani o nie nie pytał. A są to bardzo unikatowe opracowania. Też z podwórka lubelskiego wykonujemy pieśni ś.p. Antoniego Zoły. To był profesor KUL, muzykolog. Pisał opracowania pieśni kościelnych, do tych też sięgamy. Nie boimy się sięgać do Händla, do Vivaldiego, Feliksa Nowowiejskiego, Mozarta, Gounoda. Sięgamy po taki elementarz chóralny. To utwory, po które sięgają wszystkie chóry w Polsce i na świecie. Sięgamy też do skarbnicy dominikańskiej, do Pawła Bębenka, Dawida Kusza. To polscy twórcy współcześni, tworzą muzykę liturgiczną. Jest nieskomplikowana, natomiast bardzo dobrze sprzyja modlitwie, kontemplacji. Lubimy te utwory - mówi Emil Aftyka.

Zaginiony utwór odnaleziony na MP 3

Na płycie wydanej przez chór znajduje się wyjątkowy utwór. Jego autorem jest Bogdan Bednarz. Napisał go krótko po śmierci Jana Pawła II. - Napisał taką sześciozwrotkową historię Jana Pawła II, jego pontyfikatu, ale jest to też modlitwa za papieża. Ta pieśń nie miała tytułu. Myśmy go szukali, w burzy mózgów wymyśliliśmy, że będzie to tytuł „Modlitwa Taty". On był dla nas jak ojciec, otaczał nas opieką rodzicielską. To, że ta pieśń doczeka się w niedzielę pierwszego publicznego wykonania, to nasz hołd dla Bogdana i spełnienie jego duchowego testamentu - mówi Emil Aftyka. Historia pieśni jest ciekawa także dlatego, że jej nuty zaginęły. Chór nie miał nigdy okazji, żeby ją zaśpiewać. Okazało się, że jest nagranie pieśni.

- Z nagrania, z takiej starej MP 3, która miała słabiutką jakość, którą nagrałem na próbie kiedyś, żeby ćwiczyć w domu, nagranie się zachowało przez 15 lat. Tylko z tego nagrania odtworzyliśmy nuty, tekst, melodię, odtworzyliśmy utwór jak Feniksa z popiołów. W niedzielę premierowe wykonanie tego utworu! - mówi Emil Aftyka. - Tym bardziej, że w sytuacji, kiedy trwa nagonka na Jana Pawła II - dodaje Karolina Sierocińska.

Chór ma już w dorobku płytę, którą można kupić i wesprzeć w ten sposób Hospicjum św. Anny.

- To nasz wkład w obronę św. Jana Pawła II tym utworem - mówi Emil Aftyka.

Płyta dla Hospicjum św. Anny

Chór ma już w dorobku płytę, którą można kupić i wesprzeć w ten sposób Hospicjum św. Anny.

- Po śmierci taty chórem zajął się jego następca, obecny organista, mój brat Karol Bednarz. Kiedyś powiedział: a może byśmy nagrali płytę? Zaczął rozmawiać o tym z ks. proboszczem, my mówiliśmy, że jeśliby do tego doszło, chcielibyśmy, żeby to była cegiełka na hospicjum - mówi Karolina Sierocińska. Ksiądz proboszcz wspierał pomysł, udało się wreszcie umówić studio nagrań i 6 stycznia w bazylice św. Anny w Lubartowie płyta została nagrana.

- Taką płytę nagrywa się kilka lub kilkanaście dni, a myśmy ją nagrali w jedną noc. Nagrywaliśmy ją 6 stycznia, śpiewaliśmy repertuar wielkopostny, za plecami świeciły choinki, więc klimat był sprzeczny. Zaczęliśmy o 19, skończyliśmy o północy - mówi Emil Aftyka. Każda pieśń miała tylko dwa podejścia - wykonanie i dubel. Chór obecnie liczy 14 osób. - Nasz chór gromadzi głównie nauczycieli, ale jest też prawnik, jest instruktor nauki jazdy, urzędniczka, pracownicy biurowi, mamy w chórze przekrój społeczeństwa zawodowego - mówi Emil Aftyka. - Po śmierci pana organisty pojawił się problem braku lidera chóru. Karolina jest naszą prezeską, organizuje gdzie śpiewamy, kiedy, z jakiej okazji, co śpiewamy. Karol Bednarz przygotowuje chór muzycznie. Ja podjąłem się po śmierci pana Bogdana roli bycia dyrygentem tego chóru. Pracowałem z różnymi chórami przez te kilkanaście lat, byłem w chórze akademickim, z kompozytorem Pawłem Bębenkiem jeździłem na warsztaty, troszeczkę liznąłem tego fachu i staram się dyrygować, bo dyrygent jest potrzebny, szczególnie na występach, jakoś to idzie - mówi Emil Aftyka. W niedzielę 12 marca w kościele św. Anny w Lubartowie odbył się koncert chóru. Jak mówił ks. Andrzej Juźko w czasie mszy świętej, koncert był hołdem dla Jana Pawła II, uczczeniem rocznicy śmierci Bogdana Bednarza i rocznicy koronacji obrazu św. Anny.

Marcin Kusyk
LUB

Emil Aftyka
dyrygent chóru

Trafiłem do chóru zachęcony przez pana organistę, który kiedyś przy jakiejś okazji występu szkolnego usłyszał jak ja śpiewam, wziął mnie na boczek i powiedział: może byś przyszedł na chór. Przyszedłem, byłem w stresie - obcy ludzie, ale bardzo miło mnie przyjęli, zaakceptowali mnie, chyba nieźle musiałem śpiewać, bo mnie nie wyrzucili po pierwszej próbie, zostałem i jestem już 16 lat.

Karolina Sierocińska
prezes chóru

Miałam wtedy 13 lat. Tata mnie wciągnął, powiedział, żebym poszła śpiewać. Próby były od marca, w lipcu na koronacji był pierwszy występ

Kto śpiewa w chórze

Soprany: Julita Wasyluk - katechetka, Marta Oniśk - nauczycielka muzyki i jęz. angielskiego, Grażyna Grymuza - instruktorka PMDK, Ewa Miduch - polonistka, logopedka, Małgorzata Zdunek
Alty: Karolina Sierocińska - pracownik biurowy, prezes chóru, Anna Furtak-Filip, Urszula Bednarczyk - instruktor PMDK, Aleksandra Jędryszka - urzędniczka
Tenory: Krzysztof Kędziora - prawnik, Łukasz Wasyluk -katecheta, Mikołaj Oniśk - uczeń
Basy: Karol Bednarz - organista, Emil Aftyka - instruktor nauki jazdy
Dyrygent: Emil Aftyka
Organy: Dawid Bednarz

eprasa.pl bd9eaa6707

Czy kilkanaście osób z administracji szpitala straci pracę?

Plan strat wykonany w ... 137 procentach.

Jest już plan naprawy

SPZOZ w Lubartowie zakończył ubiegły rok ze stratą rzędu 24,3 mln zł. - Nie widzę odwrócenia trendu coraz większych strat - alarmuje starosta. Znacznie wzrosły wydatki na wynagrodzenia pracowników. Tymczasem zatrudnienie miałoby zostać ograniczone o kilkanaście osób ze szpitalnej administracji.

Ponadprogramowe straty

Jak wynika z projektu uchwały Rady Powiatu Lubartowskiego w sprawie przyjęcia sprawozdania finansowego SPZOZ-u za ub.r., który otrzymali radni, strata szpitala za 2022 rok wyniosła 24,3 mln zł. Informowaliśmy o tym już na łamach „Wspólnoty Lubartowskiej", teraz analizujemy konkretny dokument Starostwa Powiatowego.

„Planowaną stratę w kwocie 17.776.765,38 zł zrealizowano w 136,64 proc., tj. w wysokości 24.289.684,22 zł" - taki zapis widnieje w dokumencie.

Nie pomogły więc nawet stosunkowo spore przychody szpitala, które wykonano w 103 proc. względem założonego planu. W efekcie różnica względem poprzedniego roku jest gigantyczna i wynosi prawie 15 mln zł - 2021 rok szpital kończył ze stratą 9,5 mln zł.

- Zwracam na to uwagę z uporem maniaka: nie widzę odwrócenia trendu coraz większych strat. Z miesiąca na miesiąc straty szpitala się powiększają - alarmuje Tomasz Marzęda, starosta powiatu lubartowskiego.

„W szpitalu zarabia się bardzo dobrze"

„Duży wpływ na wysokość poniesionej straty na podstawowej działalności miały wprowadzone zmiany finansowania skutków ustawowych podwyżek wynagrodzeń" - czytamy w uzasadnieniu danych dotyczących straty szpitala.

Znaczna część wydatków szpitala to pieniądze na wynagrodzenia pracowników. Jeszcze w 2021 roku wydawano na wynagrodzenia zasadnicze 24,2 mln zł, podczas gdy w 2022 roku te wydatki wzrosły do 35 mln zł, czyli przez rok niemal o połowę. Do tego podwyżki wydatków w zakresie m.in. dodatków stażowych, funkcyjnych czy nocnych i świątecznych. Spadek odnotowano jedynie w kwestii dodatków „wyrównawczych i pozostałych". Ogólny bilans z tytułu wynagrodzeń w szpitalu to wydatek rzędu 58 mln zł w 2022 roku, czyli o 9,4 mln zł więcej niż rok wcześniej.

Starostwo Powiatowe otrzymało od szpitala dokument zawierający zanonimizowaną informację dotyczącą wysokości wynagrodzeń pracowników na poszczególnych stanowiskach.

- Wnioski są jednoznaczne: w szpitalu zarabia się bardzo dobrze - podkreśla starosta. - Zadajemy sobie pytanie, czy są możliwości do uzyskania oszczędności w szpitalu. Oszczędności nie znajdziemy w aparaturze medycznej ani w lekach. Te oszczędności są w płacach. Pytanie jest jednoznaczne: na ile wynagrodzenia w szpitalu są spowodowane wymogami ustawowymi, a na ile jest to dodatkowy bonus w lubartowskim szpitalu? - dodaje.

Władze powiatu będą w najbliższym czasie szukać odpowiedzi na to pytanie.

- Najlepszy byłby audyt zewnętrzny, ale to są koszty rzędu kilkudziesięciu tysięcy złotych oraz długi czas oczekiwania. Będą kolejne kontrole ze strony Starostwa Powiatowego w szpitalu. Dopóki sytuacja się nie unormuje. One nie mają na celu komuś zaszkodzić, jak zdążyłem usłyszeć - zastrzega Tomasz Marzęda.

Szpital poniósł też w 2022 roku 312 tys. zł kosztów z tzw. pozostałej działalności operacyjnej. To m.in. 176,8 tys. zł w ramach renty miesięcznej za zdarzenie medyczne z 2013 roku czy 11 tys. zł odszkodowania za niezgodne z prawem rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z przyczyn niezawinionych przez pracownika.

Kilkanaście osób do zwolnienia?

W miniony piątek, 10 marca, szefostwo Starostwa Powiatowego odwiedziła delegacja pracowników szpitala. Ostatnio u starosty byli ratownicy medyczni, tym razem do Pałacu Sanguszków pofatygowali się przedstawiciele pracowników administracji SPZOZ-u.

Dyrektor szpitala w Lubartowie przedstawił Zarządowi Powiatu program naprawczy SPZOZ-u. W programie znalazło się sześć pomysłów na poprawę sytuacji, m.in. uruchomienie zakładu opiekuńczo -leczniczego

- Podzielili się ze mną swoimi wątpliwościami dotyczącymi tego, czy wprowadzenie zmian w regulaminie organizacyjnym szpitala przyniesie zamierzone oszczędności finansowe prognozowane przez dyrektora. Zwracali też uwagę na to, czy ograniczenie zatrudnienia nie stworzy zagrożenia, że pewne obowiązki w szpitalu nie zostaną wykonane. Ja ich wysłuchałem i moim zadaniem jest przekazanie tych wątpliwości dyrektorowi. Na razie te zmiany to dopiero propozycja dyrektora, według której zatrudnienie miałoby zostać ograniczone o kilkanaście osób ze szpitalnej administracji - wyjaśnia Tomasz Marzęda.

Sześć pomysłów na naprawę

Dyrektor szpitala w Lubartowie przedstawił Zarządowi Powiatu program naprawczy SPZOZ-u. To dokument, który kierownik jednostki jest zobowiązany przedstawić organowi nadzorującemu, jeśli prowadzona przez niego instytucja zanotowała stratę. Powiat lubartowski jest organem tworzącym i nadzorującym funkcjonowanie lubartowskiego szpitala.

Autor programu naprawczego wskazuje, w jaki sposób zamierza wyprowadzić jednostkę z finansowego kryzysu. W programie znalazło się sześć pomysłów dyrekcji szpitala na poprawę sytuacji.

Pierwszy to uruchomienie pracowni rezonansu magnetycznego. Dotychczas szpital musiał korzystać z usług innych jednostek medycznych, co wiązało się z dużymi kosztami, ograniczonym dostępem do badania czy kosztami transportu pacjentów. Rocznie ma to przynieść około 1 mln zł przychodów.

Drugi to uruchomienie zakładu opiekuńczo-leczniczego. Taki zakład ma powstać w Jadwinowie, w pomieszczeniach po domu pomocy społecznej prowadzonym przez siostry zakonne. Roczne przychody mają wynieść 3,6 mln zł, przy kosztach rzędu 2,6 mln zł.

Trzeci to uruchomienie sali zabiegów endoskopowych oraz rozszerzenie profilu świadczeń realizowanych na Oddziale Urologicznym o zabiegi prostatektomii metodą laparoskopową. Ma to zwiększyć liczbę zabiegów i dać roczny przychód w wysokości 1 mln zł.

Czwarty to utworzenie oraz uruchomienie Oddziału Rehabilitacji Ogólnoustrojowej. Miałoby to poszerzyć zakres świadczeń szpitala w Lubartowie i przynieść roczne przychody w wysokości nawet do 1,2 mln zł.

Piąty to przeniesienie zobowiązań finansowych szpitala ze spółki BFF Polska S.A., wobec której SPZOZ jest już zadłużony na kilkadziesiąt milionów złotych, do Banku Gospodarstwa Krajowego. Oszczędności w skali roku to 1 mln zł.

Szósty to wprowadzenie do systemu dyżurów lekarzy jednego pionu dyżurowego w godzinach popołudniowych i nocnych. Pozwoliłoby to na rezygnację z kosztownych usług lekarzy podwykonawców i w efekcie roczne oszczędności na poziomie 960 tys. zł.

- Moim zdaniem ten program naprawczy nie jest odpowiedzią na skalę problemów, z którymi mamy do czynienia - komentuje Tomasz Marzęda. - Czy dyrektor dostanie szansę realizacji swoich pomysłów? To zależy od Rady Powiatu, która na najbliższej sesji podejmie decyzję w sprawie programu naprawczego. Jeśli radni przyjmą ten program, to ja będę trzymał kciuki za dyrektora - dodaje.

Naruszenie dyscypliny

Podczas piątkowego posiedzenia Zarząd Powiatu podjął uchwałę w sprawie zawiadomienia o podejrzeniu naruszenia dyscypliny finansów publicznych przez Mirosława Makarewicza.

- To sprawa proceduralna - zwraca uwagę Tomasz Marzęda, wyjaśniając dalej: - Dyrektor nie dochował terminu związanego z dostarczeniem sprawozdania finansowego szpitala. Ustawa mówi wyraźnie o tym, że powinno się to odbyć do końca lutego, a dyrektor dokonał tego kilka dni później. Zarząd Powiatu nie miał innego wyjścia, musieliśmy powiadomić o tym rzecznika dyscypliny finansów publicznych. Jaką decyzję on podejmie, tego nie wiem.

Dominik Smagała

Wydatki na wynagrodzenia w mln zł

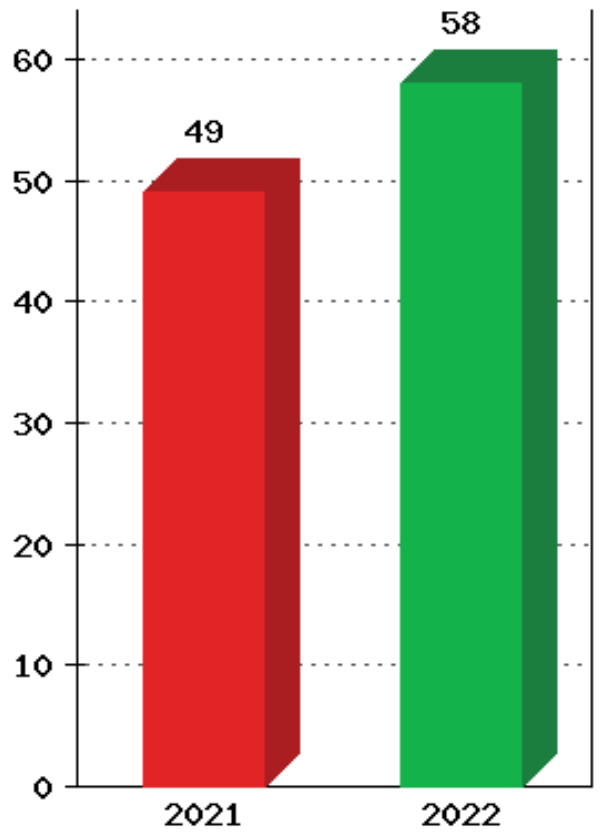

Tomasz Marzęda
starosta powiatu lubartowskiego
Zwracam na to uwagę z uporem maniaka: nie widzę odwrócenia trendu coraz większych strat

Ostatnio u starosty byli ratownicy medyczni, tym razem do Pałacu Sanguszków pofatygowali się przedstawiciele pracowników administracji SPZOZ-u

„Planowaną stratę w kwocie 17.776.765,38 zł zrealizowano w 136,64 proc., tj. w wysokości 24.289.684,22 zł" - taki zapis widnieje w dokumencie

OGŁOSZENIE

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej w najem – dot. części nieruchomości gruntowej, zabudowanej oznaczonej numerem 933 obręb Wólka Zawieprzycka.

Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

eprasa.pl bd9eaa6707

Po Męsku dla Kobiet
- koncert w PMDK w Lubartowie

- Kochane baby! Ach te baby!- śpiewali panowie z Chórtowni

Na scenie PMDK w Lubartowie wystąpili dla kobiet wychowankowie Pracowni Muzycznej PMDK i Męska Okazjonalna Grupa Wokalna Chórtownia.

Panowie zaśpiewali znane i lubiane szlagiery z dawnych lat - „Tanie dranie", „Baby, ach te baby", „Całuję twoją dłoń, madame" i inne. Razem z Chórtownią „Sto lat!" dla pań zaśpiewał sekretarz w Ministerstwie Aktywów Państwowych Jan Kanthak.

Marcin Kusyk

Damskiej widowni występy przypadły do gustu

Wystąpił zespół w składzie: Antoni Krawczyk, Jakub Ścierzyński, Gabriel Dejko, Antoni Krawczyk, Mateusz Misztal, Marcel Komsta i pianista Krzysztof Zalewski

Koncert poprowadził Teatr Prawdziwych Mężczyzn

Ona - Lubartowianka. Wystawa o kobietach w lubartowskiej bibliotece

Wystawę można oglądać na parterze biblioteki

Na wystawie w Miejskiej Bibliotece Publicznej można spojrzeć w twarze pięciu kobiet zasłużonych dla Lubartowa. Plansza z portretami pięciu lubartowskich kobiet, które zaznaczyły swoją obecność w historii miasta, zajmuje centralną część wystawy.

Wystawę dopełnia część poświęcona kobietom Ukrainy, które znalazły swoje miejsce w literaturze, nauce, sporcie.

Marcin Kusyk

Irena Głowacka, (1930-2004) - lekarka, działaczka społeczna, inicjatorka budowy żłobka w Lubartowie. Pisarka, poetka, w książkach opisywała swoje doświadczenia z podróży do Maroka.

Wanda Śliwinia, (1891-1962), działaczka społeczna, pisarka, poetka, regionalistka.

Irena Maj, (1909-1998) - nauczycielka, także tajnego nauczania w czasie okupacji niemieckiej, instruktorka harcerska.

Aniela Miduch, (1900-1985) - nauczycielka, która w czasie okupacji mówiła dzieciom o polskiej literaturze, za co została zwolniona ze szkoły, porucznik Armii Krajowej.

Zofia Romańska, (1918- 1992), od 1949 r. kierowała pierwszą w Lubartowie biblioteką publiczną. Przez 30 lat wychowała kolejne pokolenia lubartowskich bibliotekarzy

Dzień Kobiet w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie

Związek Emerytów i Rencistów 8 marca zorganizował obchody Dnia Kobiet w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Seniorzy prezentowali m.in. układ taneczny na scenie

Seniorzy śpiewali piosenki biesiadne z towarzyszeniem akordeonisty

Danuta Woźniak czytała swoje wiersze i zaśpiewała piosenkę Sławy Przybylskiej

eprasa.pl bd9eaa6707